PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 63 (1071) DNIA 24 CZERWCA 1935 ROKU ROK XV

P. Z. B. zmienia znowu sterników

Polska - Belgja 77:64

Tęsiorowski wygrywa setkę, Biniakowski 200 mtr., Kucharski 800 i 1500 mtr., Pławczyk w dal, Heljasz kulę, Siedlecki dysk, Lokajski oszczep

Ruch-Legja 1:0, Warta-Polonia 6:2, Śląsk-Warszawianka 2:2, Cracovia-Garbarnia 1:1

Para: Jędrzejowska -- Noel zdobywa mistrzostwo Londynu

LONDYN, 23.6. — Tel. wł. — Jędrzejowska wraz z Noel zajęła w Ousens Clubie pierwsze miejsce w dublu. Jest to bezwątpienia sukces, gdyż już w półfinale para polsko - angielska miała trudną przeszkodę w postaci Yorke, Bourgon. Para ta wyeliminowała uprzednio zespół Thomas, Valerio.

Jędrzejowska, Noel wyeliminowały Yorke, Bourgon 6:1, 7:5, przyczem w drugim secie para polsko-angielska prowadziła już 4:1. Angielki wyrównały i nawet doprowadziły stan do 5:4.

Tak więc w finale Noel, Jędrzejowska spotkały się z Hartigan, Hopman i wygrały 8:6, 4:6, 6:4.

Trzeba dodać, że Australijki w półfinale wygrały z Henrotin, Burke (Andrus) znana i zgrana para deblowa.

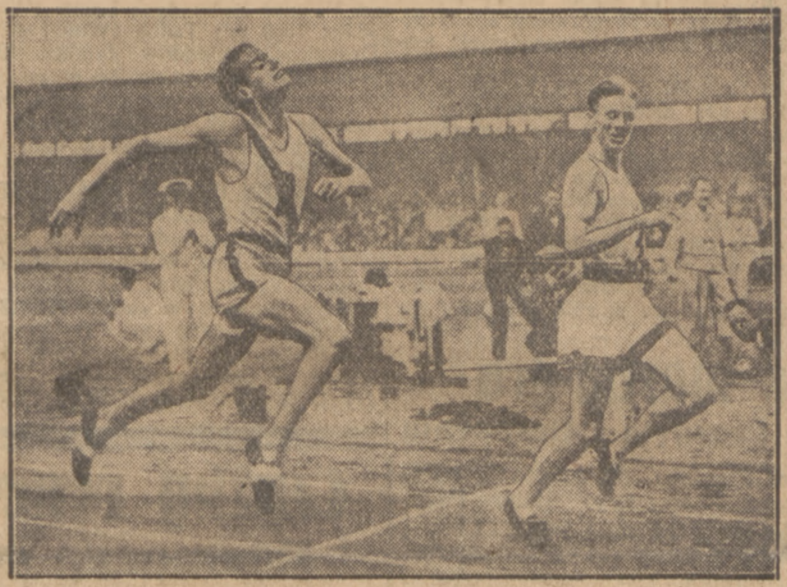
Noel grała w finale słabo, gdyż była bardzo wyczerpana poprzednim meczem z Lizana, z którą zresztą przegrała 6:4, 3:6, 4:6.

Natomiast Jędrzejowska grała dobrze, miał świetny dzień i prawie nie robiła błędów.

W pierwszym secie gra była wyrównana, przyczem wygrywały serwisy. Dopiero przy stanie 6:6 Hartigan przegrała swój serwis, co zaważyło o wyniku meczu.

W trzecim secie Australijki prowadziły już 3:1, ale „nasze" panie zdołały wyrównać, co załamało przeciwniczki tak, że ostatniego gema wygrały na sucho.

Quista Jędrzejowska dotąd nie widziała, ale Hopman zapewnia ją, że trenuje on poważnie w Wimbledonie i będzie miała z niego świetnego partnera.



LOVELOCK BIJE BONTROHNA
na taśmie biegu zwanego przez Amerykan szumnie: „mila świata". Czas 4 m. 11,2 sek.

W Wimbledonie Jędrzejowska po raz pierwszy zagra we wtorek z Soames. W dublu już w drugiej rundzie Jędrzejowska, Noel spotkają się z groźnemi Yorke, Yanes, a o ile wygrają, to w trzeciej rundzie z Round, Heeley.

Wśród panów notujemy następujące ciekawe wyniki: Allison — Budge 10:8, 6:3, Jones — Prenn 2:6, 6:0, 6:3. Pozatem w deblu Hughes, Tuckey pokonała w trzech setach parę amerykańska Budge, Mako.



WARSZAWIANKA — ŚLĄSK 2:2
Na zdjęciu widać na jakiem boisku walczyli górnoślązacy w Warszawie. Oto jeden z licznych, a nieudanych przebojów Święckiego (W.), likwidowany przez bramkarza Śląska Mrozka przy pomocy obrońcy

Pogoń protestuje

LWÓW, 23.6. — Tel. wł. — Pogoń wniosła do Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi protest domagając się unieważnienia meczu Śląsk — Pogoń. Protest umotywowany jest tem, że sędzia skrócił mecz o 5 minut, a na zwróconą mu przez sędziów linjowych uwagę, nie zarządził dogrywki, tłumacząc się tem, iż może to zrobić jedynie Wydział Gier i Dyscypliny, gdyż w międzyczasie po pierwszym gwizdku sędziego na boisko wtargnęła publiczność.

Podana przez część prasy wiadomość, jakoby sędzia zarządził dogrywkę, do której stawić się miała jedynie drużyna śląska, nie odpowiada prawdzie! Pozatem Pogoń zaznacza w proteście, że sędzia tego meczu p. Berwald popełnił jeszcze jedną wielką nieformalność, a mianowicie przedłożył kapitanom obu drużyn protokół zawodów dopiero po ukończonym meczu, co jest wyraźnie sprzeczne z przepisami. (Gdyby protokół przedłożony został wcześniej, wynik byłby zapewne inny! Nieprawda?! Przyp. Red.).

Chochlik drukarski spłatał nam w ostatnim numerze złośliwego figla. W sprawozdaniu z meczu Legja —Ruch zdanie: Pomoc (Legji) w całości zawiodła, brzmiało w rzeczywistości w oryginale: Pomoc w całości była dobra.

W Lidze prawie bez zmian

Jedno jest zdaje się rzeczą pewną. Polonia znajduje się dzisiaj już w sytuacji prawie bez wyjścia, przyczem do pesymistycznej tej opinji nakłania bardziej słaba forma drużyny, niż minimalna ilość punktów, które zdołała sobie dotychczas zapewnić.

Polonii nie dawaliśmy zbyt wielkich szans przy wyjeździe do Poznania, jednak spodziewać się należało, że uzyska ona jako tako możliwy wynik. Tymczasem skończyło się na katastrofalnej porażce i to z przeciwnikiem, który napewno nie należy do najsilniejszych. Jak mają się więc ukształtować dalsze losy drużyny stołecznej?

W tej chili staje się już aktualną kwestja, której z dolnych drużyn przyznać należy obok Polonii widoki na opuszczenie Ligi. Przed kilkunastoma dniami jeszcze wskazywano na Śląsk. Drużyna świętochłowicka nie ma jednak ochoty tak łatwo dać się zdystansować. W ciągu kilku dni zdobyła trzy punkty i jest w tej chwili na najlepszej drodze do nawiązania kontaktu z grupą centralną. Remis, uzyskany w Warszawie z Warszawianką wskazuje w każdym razie, że ślązacy potrafią walczyć również poza własnem boiskiem.

Fakt ten jest szczególnie przykry dla towarzyszy ich z dolnych regjonów. Punkt stracony ze Śląskiem i to na własnem boisku przedstawia dla drużyny, znajdującej się w sytuacji Warszawianki, zbyt poważną wartość, by można było zrezygnować z niego z lekkiem sercem. Dzięki remisowi niedzielnemu pozostała Warszawianka nadal w strefie, z której łatwiej do ziemi niż do nieba.

Na dobitek złego Cracovia zarobiła bardzo cenny punkt na przeciwniku, którego innym nie łatwo będzie zmusić do kapitulacji.

W rezultacie więc ukońca tabeli niewiele się zmieniło. Polonia usadowiła się — zdaje się na stałe — na ostatniej pozycji, mając tuż przed sobą Cracovię, którą tylko gorszy stosunek bramek oddziela od Warszawianki. Śląsk ma równą ilość punktów straconych z Wisłą i Pogonią a o cztery mniej niż Legja!

W czołówce nastąpiło przegrupowanie ŁKS utrzymał się nadal na pierwszem miejscu. Ruch dzięki szczęśliwemu zwycięstwu nad Legją i to w najskromniejszym stosunku, zajął trzecią pozycję tylko spowodu gorszego stosunku bramek, niż Garbarnia. Jedno zwycięstwo wystarczy więc, by wydostać się na front. Inna rzecz, że w obecnym stanie nawet Ruchowi nie tak bardzo łatwo o to „zwycięstwo".

Warta zajęła czwartą pozycję, spychając Pogoń aż na piąte miejsce.

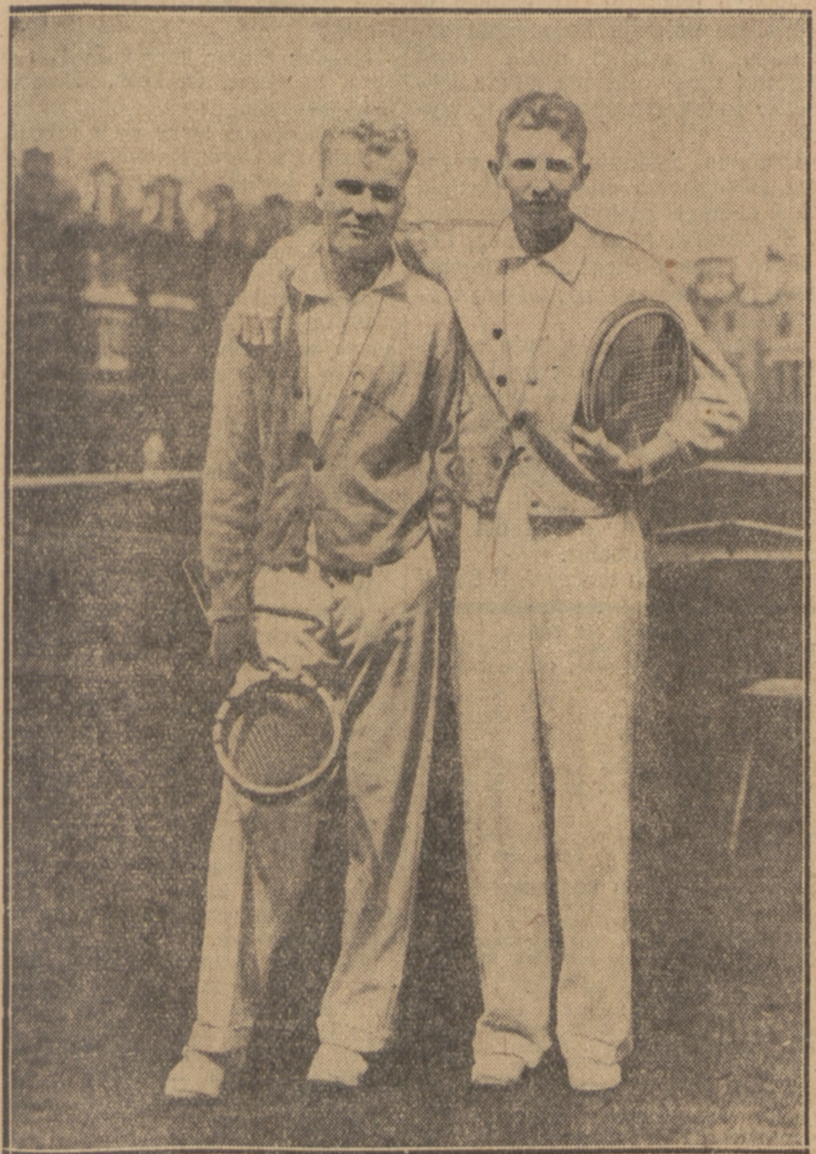
W rezultacie więc u końca tabeli niewiele się tej chwili cztery a nawet pięć drużyn. Wobec ustawicznych wahań formy są jednak dalsze i to nawet głębokie przemiany bardzo możliwe.

Tabela po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

1) Ł.K.S.	8 —	12 —	17:11
2) Garbarnia	8 —	11 —	15: 9
3) Ruch	8 —	11 —	18:13
4) Warta	7 —	9 —	19:10
5) Pogoń	8 —	9 —	14:10
6) Legja	9 —	7 —	13:11
7) Wisła	7 —	7 —	18:17
8) Śląsk	6 —	5 —	7:17
9) Warszawa	7 —	4 —	10:14
10) Cracovia	7 —	4 —	7:15
11) Polonia	7 —	3 —	5:17



DYR. KUCZYK
długoletni prezes Warty, objął ster rządów P. Z. B.



DWIE WSCHODZĄCE GWIAZDY TENISU AMERYKI
Gene Mako i Donald Budge, zadebjutują w Europie odrazu na trawiastych kortach Wimbledonu, które są niedościgłym przedmiotem westchnień tylu rakiet starego kontynentu.



TYLKO PATRZEĆ I UCZYĆ SIĘ!
Tak skacze ze startu rekordzista pływacki świata Peter Fick



WARSZAWIANKA — WISŁA 3:3
Po rogu pod bramką Warszawianki. Od prawej: Jachimek, Zwierz, Kopeć (opierający się rękami na plecach Zwierza) Artur.

Skromny rewanż Ruchu

W walce z Legją starczyło tylko na 1:0

CHORZÓW, 23.6. — Tel. wł. — *KS Ruch — WKS Legia 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Kubisz. Sędzia p. Lieberman. Widzów 3500.*

Legja: Keller; Jesionka, Szczotkowski: Szaller, Kubera, Przeździecki II; Rajdek, Trzmiela, Przeździecki I, Łysakowski, Wypijewski.

Ruch: Tatuś; Wadas, Ślusarek, Panhirsch, Nowakowski, Dziwisz; Majcherek I, Giemza, Badura (!), Kubisz, Majcherek II.

Jak widzimy do zawodów rewanżowych z Legją wystąpił Ruch nietylko bez kontuzjonowanych Wilimowskiego i Wodarza oraz zdyskwalifikowanego Peterka, ale jeszcze bez Urbana, który uległ w hucie nieszczęśliwemu wypadkowi. Odpowiednio do tego wypadła też gra „słynnego" napadu mistrzowskiego. Jedyny pełnowartościowy punkt w tej formacji, Giemza nie miał zbytniego zaufania do swych rezerwowych partnerów więc grał sam, a reszta drużyny niepotrzebnie przełożyła ciężar meczu na barki tego gracza, który nietylko został przeforsowany, ale pozatem dobrze pilnowany był przez przeciwników.

W pomocy gospodarzy zadebjutował wcale udatnie Nowakowski, a i Panhirsch oraz Dziwisz wywiązali się ze swego zadania zadawalająco. Obrona w zmienionym składzie słabsza naogół(niż zwykle. Wadas jednakowoż uratował swemu klubowi jeden pewny punkt, interwenjując w beznadziejnej sytuacji. To też w sumie gracz ten wypadł nienajgorzej. Tatuś był mało zatrudniony.

W Legji napad pracował wcale ładnie, ale tylko w polu. Pod bramką brak było akcjom wykończenia. Dobrze wypadli obaj skrzydłowi, a zwłaszcza Wypijewski (do pauzy). Pomoc pracowała bez zarzutu, niestety była zbyt defenzywnie nastawiona, obrona zaś należała do najlepszych formacyj na boisku. Bramkarz Keller mimo, że zawinił poniekąd zdobytą przez Hajduczan bramkę, zasłużył na miano najlepszego gracza na placu. Ogólnie biorąc trzeba przyznać, że gracze stołeczni zagrali dużo lepiej, niż ubiegłego roku. Wojskowi zareprezentowali się tak technicznie jak i taktycznie z najlepszej strony. Niestety dobre to wrażenie psuły częste faule. Ruch odrazu zabiera się do roboty i już w drugiej minucie wszędobylski Giemza ma murowaną pozycję, podobnie jak za chwilę Badura. Legja się koncentruje i Trzmiela w 8-ej min. nie trafia do pustej bramki. Zwolna mija napięcie nerwów, pierwsi przychodzą do siebie zawodnicy śląscy, którym nadarza się mnóstwo sposobności do zdobycia bramki. Następuje kolejka faulów, rozpoczętych przez Szczotkowskiego. Brzydki faul Szallera, przyczynia się do zwycięstwa Ruchu. Dziwisz egzekwuje wolny, piłka dochodzi do Badury, na którym uwiesza się Keller. Sędzia nie odgwizduje karnego, a w ogólnym tłoku Kubisz, leżąc, wpycha piłkę do pustej bramki.

Skolei następują popisy Kellera, który wyłapuje kilka bomb Giemzy i niemniej trudne strzały innych graczy śląskich.

Po zmianie do głosu przychodzi Legja, akcjom jej jednak jak dotąd brak wykończenia. W 20 min. następuje incydent Legji z arbitrem, który wkońcu zlikwidował Giemza, cofając piłkę (na rzut wolny) o 5 m. wtył. Odtąd zawody zamieniają się w brutalną kopaninę. Wadas w 26 min. jeszcze wykopuje piłkę z linji bramkowej, ratując swą drużynę przed utratą punktu i słaby sędzia p. Lieberman kończy wreszcie zawody.

Reasumując, trzeba przyznać wyższość techniczną Legji, taktyczną natomiast Ruchowi, który w sumie zawody wygrał zasłużenie, mając jakieś 70 proc. z gry. (ha).

8 bramek w Poznaniu

Słaba Warta bije jeszcze słabszą Polonię 6:2

POZNAŃ, 23.6. — Tel. wł. — Warta — Polonia 6:2 (4:1). Bramki strzelili: Kryszkiewicz 3, Szerfke, Radojewski, Szwarz, Kula i Zgliński. Sędziował Lange z Łodzi.

Polonja: Korniejewski; Jelski, Bułanow; Odrowąż, Szczepaniak, Seichter; Ciszewski, Kula, Herisz, Zgliński i Kruk.

Warta: Kasprzak; Pawlak, Kubalczak; Śmiglak, Danielak, Przykucki; Szwartz, Szrajer, Szerfke, Kryszkiewicz, Radojewski.

W niedzielę odbył się w Poznaniu mecz ligowy między stołeczną Polonią, a poznańską Wartą. Spotkanie było anemiczne i grę obu zespołów określić można tylko przymiotnikiem: „beznadziejna".

Warta nie pokazała niczego, coby usprawiedliwiało lokatę w środku tabeli, a mimo to wygrała w wysokim stosunku 6:2. W Warcie zawiódł całkowicie rezerwowy bramkarz Kasprzak, który puścił dwa gole nie próbując obrony. W defenzywie gospodarzy zadowolił jedynie Danielak na środku pomocy, boczni natomiast pomocnicy i obrońcy wypadli słabo. Atak nie umiał korzystać z pomocy defenzywy i gubił piłkę w polu. Tylko dzięki słabej grze tylnych formacyj gości udało się Warcie strzelić aż 6 bramek.

W Polonii beznadziejnie wypadła linja ataku, która w sytuacjach podbramkowych wykazała całkowity brak orjentacji, nie zdobywając się na niebezpieczniejszy strzał. W pomocy wyróżniał się do przerwy Szczepaniak, który jednak pod koniec opadł na siłach. Po przerwie zastąpił go z powodzeniem Jelski, który unieszkodliwił ofenzywę Warty. Boczni pomocnicy nie pilnowali skrzydeł, a renomowana obrona nie pokazała żadnych specjalnych umiejętności. Bramkarz Korniejewski b. słaby zawinił conajmniej trzy bramki.

Podczas meczu spadł krótki deszcz, który jednak nie wpłynął na grę. Warta od początku przejmuje inicjatywę i już w 17 min. zdobywa Radojewski, wypuszczony przez Szerfkego, pierwszego gola. W 23 min. sędzia odgwizduje bramkę dla Warty, a następnie z niezrozumiałych przyczyn anuluje poprzednią decyzję, zarządzając rzut od bramki. W 29 min. zdobywa Kryszkiewicz z przeboju drugą bramkę, a w minutę później Szwartz głową z kornera trzecią. W 34 min. Szerfke zdobywa wolejem dalszy punkt, a w minutę potem Kula uzyskuje po kornerze główką bramkę dla swych barw.

Po zmianie pól Warta zdobywa w 49 min. przez Kryszkiewicza z podania Szerfkego piąty punkt. W 58 min. pada drugi punkt dla gości (Zgliński). Od tej chwili gra toczy się przy przewadze Polonii, nie wykorzystanej cyfrowo. Na krótko przed końcem w 89 min. zdobywa Kryszkiewicz po kornerze 6 i ostatnią bramkę.

Śląsk pnie się w górę

Piąty punkt dał remis z Warszawianką 2:2

WARSZAWA, 23.6. — *Warszawianka — Śląsk 2:2 (1:1). Bramki: Smoczek i Kniola, oraz dwie God. Sędzia p. Romanowski.*

Warszawianka: Jachimek; Pawlak, Rusin; Sochan, Sroczyński, Makowski; Stollenwerk, Kniola, Smoczek, Święcki, Pirych.

Śląsk: Mrozek; Bryla II, Seifert; Hanusik, Hołota, Waluś; Więcek, Smol, God, Bryla I, Sprus.

Burza, która przeszła nad Warszawą tuż przed rozpoczęciem meczu sprawiła, że boisko Warszawianki, na którem rozegrano zawody zamieniło się w grząskie bajoro. Jedynie na skrzydłach, gdzie utrzymały się resztki trawy teren był możliwy do gry, choć i tutaj piłka miała zupełnie inne odbicie niż na suchem i była trudna do opanowania.

O ile na skrzydłach jej kozioł był niezwykle szybki i płaski, o tyle na terenie walki trójki środkowej napadu rozdeptane błocko i małe bajorka wody stopowały ją co chwila. W tych warunkach trzeba było drużyn o wysokiej klasie techniki i potężnych równocześnie warunkach fizycznych, aby grę utrzymać na jakim takim poziomie.

Rzecz jasna, że przeciwniczkom niedzielnym sztuka ta nie udała się. Jakby na ironję Warszawianka chciała za wszelką cenę sforsować Śląsk grą trójki środkowej i w rezultacie zaaranżowała bezładną kopaninę i walkę wręcz na najmniej nadającym się do gry odcinku boiska.

Próba ta nie powiodła się zupełnie. Przedewszystkiem okazało się, że umiejętności techniczne Knioły, Smoczka i Święckiego nie są aż tak wielkie, aby zmusić do kapitulacji zażartą, choć dość prymitywną obronę ślązaków, podrugie napad gości dowiódł, że używając środków dużo mniej skomplikowanych można uzyskać ten sam efekt cyfrowy.

Recepta na grę na błotnistym terenie nie jest bowiem naogół skomplikowana. Trzeba forsować skrzydła, fatygować się do każdej, beznadziejnej nawet piłki na środku i strzelać przy pierwszej okazji, najlepiej szpicem.

W ciągu 90-ciu minut najlepszy nawet obrońca musi kilka razy pośliznąć się niespodziewanie, bądź upaść, a ciężka piłka strzelona szpicem, zwłaszcza po koźle leci błyskawicznie szybko, a dzięki śliskości i wadze nawet przy dobrej poradzie bramkarz często znajduje drogę do siatki.

Słuszność naszych słów potwierdził w meczu omawianym God, zdrowy, silny i żywotny, ale mamy wrażenie, że jeszcze prymitywny kierownik napadu Śląska. Wyrżnął dwa szpicaki z pełnym skutkiem: jeden wpadł do bramki po rekoszecie od słupka, a drugi znalazł drogę do siatki poprzez ręce Jachimka (60 m.).

Warszawianka pierwszą bramkę zdobyła przez Smoczka po strzale Knioły (26 min.), na którego spada też zasługa wyrównania. Aranżerem tej pięknej akcji był Smoczek, który wystawił doskonale Stollenwerka (w ostatnim kwadransie gospodarze zaczęli wreszcie forsować skrzydła), ten oddał krótką, mierzoną centrę, a Kniola dokonał głową reszty.

Analizować zarówno drużyny jak i poszczególnych graczy po grze w tak zniekształcających mecz warunkach uważamy za rzecz zbyteczną. Mówiąc w kilku słowach, Warszawiankę uważamy za zespół lepszy technicznie, Śląsk — za górujący kondycyjnie, pełen zapału i „pierońskiej" ambicji.

Jeśli chodzi o graczy, bardzo podobał się nam niezwykle pewny Pawlak; God wygląda na piłkarza samorodnego, który choć niewiele jeszcze umie, posiada wielką zaletę strzelania goli. Pozatem panom sędziom polecamy na przyszłość Smoczka; jeśli gracz ten pozwala sobie na grę faul w chwili gdy wiszą mu nad głową wyroki W. G. i D. oraz Sądu państwowego, to widać inaczej grać nie potrafi. Ale sport zorganizowany tego rodzaju piłkarzy nie może tolerować! Tym razem ofiarą Smoczka padł bramkarz Ruchu Mrozek, któremu napastnik Warszawianki przejechał się bez pardonu po żebrach.

Sędzia p. Romanowski nie miał łatwego zadania, gdyż naprawdę trudno było ocenić gdzie kończy się przypadkowe pośliznięcie, a gdzie zaczyna się umyślna gra faul. Taksamo było z nadużywaniem rąk przy ciągłem chwytaniu równowagi.

Makabi protestuje przeciw meczowi z E.K.S. Ciekawy protest wystosowała Makabi krakowska do Polskiego Związku Pływackiego w związku z meczem przeciw E.KS., zakończonym przegraną gospodarzy 1:2. Zawody te prowadził p. Andrzejewski. Arbiter ten wprowadził pewną inowację. Nie sędziował bowiem spotkania z brzegu basenu, lecz stanął na trybunie, zbudowanej ostatnio obok basenu i stamtąd odgwizdywał rozstrzygnięcia. Nie mógł jednak stamtąd rzucać piłek przy rzutach neutralnych i zaczeciu meczu. Poradził sobie p. Andrzejewski w ten sposób, iż uprosił p. Sieńkowskiego, siedzącego na brzegu basenu, aby wykonywał za niego rzuty. Doszło więc do tego, iż mieliśmy na meczu dwie instancje — rozstrzygająca w osobie p. Andrzejewskiego i wykonawczą w osobie p. Sieńkowskiego, rzucającego piłkę przy rzutach neutralnych, po rozpoczęciu gry i po dwu bramkach. Ten stan, nie przewidziany żadnemi przepisami i dotychczas nie praktykowany, zaczepiła Makabi, stojąc na stanowisku, iż wykonywanie decyzyj należy do sędziego, a nie do osób trzecich. Krakowianie domagają się unieważnienia meczu i zarządzenie powtórnej rozgrywki.

ZGIERZ Zaw. pływ. P.K.S-ów. Wyniki 50 m. dow. Trybuła (Wilno) 38 s.; 50 m. klas. Sadowski (Piotrków) 44,6; 50 m. grzb. Trybuła 57; 100 m. dow. Dudek (Łódź) 1:32,6; skoki Banasiewicz (Łódź).

181 METRÓW ZAMIAST 200!

ŁÓDŹ, 23. 6. Tel. wł. Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbył się w wielkiej spiekocie na znajdującym się w złym stanie stadjonie WKS, stąd marne wyniki. — Tytuł mistrzowski zdobył W. Matiaszczyk z Sokoła, który zebrał 2061 pkt., przed Kucharskim II (IKP) 2007 pkt. i Langem z Wima 1756 pkt. Startowało 7 zawodników. W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: 200 m.: Kucharski (IKP) 24,8; skok wadł Kucharski 613 cm., oszczep Lange (Wima) 36.30; dysk Lange (Wima) 35.50; 1500 m.: Tadok (Wima) 4:53.8. Organizacja zawodów fatalna. Dość powiedzieć, że bieg na 200 m. musiano powtórzyć, gdyż w pierwszym biegu uzyskane 23 sek. nasuwały pewne wątpliwości. Okazało się, że dystans wynosił 181 m.!

ULICZNY BIEG W KRAKOWIE

KRAKÓW, 23.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w Krakowie uliczny bieg, w którym wzięło udział 54 zawodników. Zwyciężył Rzucidło z Cracovii w czasie 11:01.8 na dystansie ok. 3700 m., 2) Nowacki (WKS Cieszyn), 3) Kuzaj (KPW Wieliczka), 4) Chmielarczyk (Astra Krotoszyn), 5) Rozenman (DROR, Lwów).

Union Touring faworytem

Mistrzostwa Kl. A. w Łodzi i Krakowie

ŁÓDŹ, 23. 6. Tel. wł. Niedziela piłkarskich mistrzostw Łodzi upłynęła pod znakiem wysokich zwycięstw faworytów. Union Touring nie napotkał na poważniejszy opór ze strony Makabi i zwyciężył lekko w stosunku 5:0. Union Touring ma do rozegrania jeszcze 3 mecze, a przeważa o 4 punkty. W tych warunkach kwestja tytułu mistrzowskiego jest zdaje się przesądzona.

Wima dziś pokonała pewnie, ratującą się z zagrożonej sytuacji wzmocnioną rezerwę ŁKS-u. Trzykrotnie udało się Wimie zmusić Piaseckiego do kapitulacji. Gra bardzo żywa i interesująca.

Załęski z ŁKS doznał na tym meczu poważnych kontuzyj.

ŁTSG wygrało wysoko z Hakoahem 6:1, tak że o spadku do klasy B zadecyduje mecz Hakoahu z rezerwą ŁKS. PTC u siebie w Pabjanicach górował znacznie nad Widzewem, bijąc go 4:0.

Sport-Klub (Wiedeń), gra w nadchodzący czwartek w Łodzi z „Wimą".

PODGÓRZE CZY ZWIERZYNIECKI

KRAKÓW, 23.6. — Tel. wł. — Dzisiejsza niedziela przyniosła szereg ciekawych spotkań piłkarskich w klasie A, które nie rozświetliły jednak ani trochę sytuacji w tabeli. Podgórze po zwycięstwie nad Wawalem objęło prowadzenie, lecz Zwierzyniecki zagraża mu nadal poważnie.

Podgórze — Wawel 4:2 (2:1). Mecz na dość wysokim poziomie. Już w pierwszej minucie Uznański uzyskuje prowadzenie, Kasina podwyższa wynik. Wawel zdobywa w tej części gry bramkę ze strzału Domagały. Po przerwie rewanżuje się ze strzału Sucharskiego. Ostatni punkt jest dziełem Hausnera. Sędzia p. Gumplowicz.

Korona — Legja 4:0 (2:0). Zwycięzcy zagrali najlepszy mecz w sezonie, dysponując szczególnie dobrym atakiem, gdzie wyróżnił się prawoskrzydłowy Lamot. Trzy bramki uzyskał Stangus, a jedną Szary. Po tem zwycięstwie Korona wydostała się z niebezpiecznej strefy. Sędziował dr. Lustgarten.

Makabi — Cracovia 1-b 2:2 (1:0). Do przerwy znaczna przewaga Makabi, która z licznych sytuacyj wykorzystuje tylko jedną przez Morowicza. Po przerwie silna przewagę ma Cracovia, pomimo to Makabi zdobywa drugą bramkę, a wyrównanie dla biało-czerwonych pada dopiero przed końcem ze strzału Chudzika i Kolasa. Sędzia p. Immerglück.

Garbarnia I-b — Zwierzyniecki 3:0 (2:0). Zwierzyniecki zlekceważył spotkanie i wystawił słaby skład, to też zwycięstwo przypadło łatwo przeciwnikowi, a bramki uzyskał Girowski 2 i Czub 1. Sędzia mgr. Neufeld.

Krowodrza — Unia 1:0 (0:0). Unia pomimo, że grała lepiej od przeciwnika, zeszła z boiska pokonana. Bramka padła na 5 min. przed końcem ze strzału Nalepy. Sędzia p. Simscheimer.

Wisła I-b — Grzegórzecki 3:0 (1:0). Grzegórzecki wystąpił w osłabionym składzie i nie był przeciwnikiem groźnym dla dobrze grającej Wisły. Bramki uzyskali Sołtysik i Kozłowski.

WILNO, 23. 6. W sobotę rozpoczęły się w Wilnie mistrzostwa tenisowe.

Do finału w grze pojedynczej pań doszły: Ruszkowska z Białegostoku i Florczakowa z Wilna.

W grze pojedynczej panów do półfinałów weszli: Kewes (Wilno), Zbyszewski (Warszawa) i wilnianie Grabowiecki — Lisowski.

W drodze powrotnej z Estonji do Warszawy startował w sobotę w Wilnie Wittman, który pokonał łatwo Grabowieckiego 6:0, 6:1, 6:0. W grze podwójnej panów para warszawska Wittman — Zbyszewski pokonała parę wileńską Grabowiecki — Kees 6:2, 6:4.

WILNO, 23. 6. Tel. wł. W sobotę odbyła się w Wilnie rozprawa sądowa, w której wileński magistrat wystąpił z oskarżeniem przeciwko sekretarzowi wileńskiego okr. Zw. Narciarskiego red. Nieciecklemu, spowodu wybudowania skoczni narciarskiej na Antokolu bez uprzedniego zatwierdzenia projektu. Sąd sprawę umorzył.

RYPIN: Strzelec — 67 pułk piechoty (Brodnica) 4:3 (2:2). Gra nieładna i naogół brutalna, w ostatnich 4 minutach padają 2 bramki dla Strzelca. Sędzia niżej krytyki.

REMBERTÓW: Kadra — Sokół 4:0 (1:0). Bramki: Wujek (2), Pońsko i Bitter. Sędzia p. Glinka b. dobry.

Wielkie nazwiska--marna gra

Po jednej bramce strzeliła Cracovia i Garbarnia

KRAKÓW, 23.6. — Tel. wł. — **Cracovia — Garbarnia 1:1 (1:1). Bramkę dla Cracovii uzyskał Korbas, dla Garbarni Pazurek. Sędzia p. Kurzweil ze Lwowa.**

Cracovia: Radwański; Pająk, Doniec; Góra, Grünberg, Bialik; Zieliński, Kisieliński, Korbas, „Szeliga", Przeorowski.

Garbarnia: Kossowski; Joksz, Wojda; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Chachlowski, Woźniak, Pazurek I, Skóra.

Gwałtowna ulewa, spadła w czasie meczu, najazd widowni stojącej na trybunę, a wreszcie wspaniała tęcza po minionej burzy — to chyba najciekawsze momenty, które wydarzyły się w czasie meczu.

Poza pierwszemi minutami, kiedy zdawało się, iż Cracovia mając inicjatywę w swem ręku nie odda jej i utrzyma zwycięstwo byliśmy potem świadkami kopaniny, której jakość obniżyła jeszcze burza, zamieniając twardy grunt w śliską nawierzchnię. O budowie planowych akcyj, czy wykorzystaniu mnożących się sytuacyj nie było mowy.

Z 22 uczestników meczu żaden nie wykroczył poza tegoroczny punkt szczytowy swej formy, wielu natomiast grało poniżej tego poziomu. Z Garbarni notujemy więc słabszą grę pomocy i obniżenie lotów Riesnera, co do reszty osłabiło siłę ofenzywy. Słaby Pazurek I i jeszcze gorsi Skóra i Chachlowski składali się na całość bladego ataku.

W Cracovii jeszcze jako tako zadowolił atak a częściowo tylko pomoc. W ataku podkreślić należy słabszą grę Kisielińskiego oraz Przeorowskiego. W sumie linja napadu nie była zdolna do systematycznej i celowej pracy. Pierwsze minuty należą do Cracovii atakującej żywo i ambitnie. Ładna kombinacja Szeliga — Korbas kończy się minięciem bramkarza i celnym strzałem w siatkę. Gospodarze prowadzą w 10 min. 1:0.

Ofenzywa biało - czerwonych trwa jakieś 20 min. poczem gra wyrównuje się. W 35 min. powstaje sytuacja pod bramką Cracovii przytomny Pazurek wykorzystuje ją umiejętnie, uzyskując wyrównanie. Ulewny deszcz utrudnia coraz bardziej wszelkie poczynania obu zespołów.

Po pauzie gra traci coraz bardziej na jakości. Obie strony z trudnością poruszają się na śliskim gruncie, starając się jaknajdalej wykopać piłkę. Zieliński i Kisieliński mają kilka szans na poprawienie rezultatu nie mogą jednak trafić do celu. Na obustronnych niewyzyskanych sytuacjach kończy się mało emocjonujące spotkanie. **(rg).**

OSTROWIEC. Mistrzostwo AKT (Ostrowieckie Koło Tenisowe) zdobyli: gra pojedyncza pań: dr. Filusowa; pojedyncza panów: Haczewski inż.; mieszana: dr. Filusowa — Baran.

Towarzyski mecz piłkarski między drużynami: Unja (Kraków) — KSZO 2:2; bramki dla krakowian uzyskali: Mika i Baran (z karnego), dla KSZO Artykiewicz i „Neli". Sędziował dobrze p. Frajfeld. Rewanżowy mecz Unja (Kraków) — KSZO 0:2. Obie bramki dla KSZO zdobył Brana II. Sędziował słabo p. Blumfeld.

Dwaj doskonali pływacy Legji warszawskiej Sosiński i Nowicki, którzy od kilkunastu miesięcy przenieśli się na stały pobyt do Ostrowca, otrzymali zwolnienie z macierzystego klubu i zgłosili swój akces do KSZO.

W przerwie meczu piłkarskiego Mitelsteatd (KSZO) zaatakował rekord klubowy na 800 mtr., który pobił w 2:03.7. Na mistrz. kl. B w Łodzi miał on 800 mtr. — 2:05.9.

LUBARTÓW. Lewart — Strzelec 3:3 (1:1). Niespodziewany, lecz zasłużony wynik, jest sukcesem dla Strzelca.

ZAMOŚĆ—CZWARTEK. K. S. „STRZELEC" (komb.) — Ż. T. S. S. „NORDYJA" 4:2. Gra słaba. Bramki dla Uordyji zdobyli z karnego Szwarcbir i Harfin. Najlepsi na boisku z Strzelca Kitka a z Nordji Wajnblat i Wajsman. Sędziował p. Edelsberg, dobrze.

Czyżby renesans Czarnych?

Hasmonea rozgromiona 1:7

LWÓW, 23.6. — Tel. wł. — Mistrzostwo lwowskiej Ligi Okręgowej doprowadzono do półmetka. Na pierwszem miejscu wylądowali ostatecznie Czarni przed Polonią i Hasmoneą. Tabelę zamyka Ukraina. Dzisiejsze mecze miały przebieg szczególnie interesujący i zakończyły się dość sensacyjnemi wynikami.

Mecz Czarnych z Hasmoneą otrzymał bardzo wielką oprawę tak, że w zupełności przypominał dawne mecze ligowe tych drużyn. Zgórą 4.000 widzów było świadkami spotkania, w którem Czarni odnieśli sensacyjne zwycięstwo w stos. 7:1 (5:0). Czarni mieli doskonały dzień. W drużynie nie było słabych punktów. Szczególnie dobrze grała linja napadu, której się wszystko udawało. Hasmonea w pierwszej połowie kompletnie zawiodła, w drugiej miała dość znaczną przewagę, nie mogła jednak w żaden sposób poprawić wyniku.

Drużyna żydowska grała pozatem stosunkowo miękko. Bramki dla Czarnych zdobyli Szmagowicz 2, Żurkowski, Migas, Niemiec, Lemiszko i samobójcza; dla Hasmonei Sawicki, sędziował inż. Chomyszyniec.

Drugą niespodzianką było wysokie zwycięstwo rezerwy Pogoni nad Polonją przemyską 4:1 (4:1). Pogoń wzmocniona Nahaczewskim i Matyasem I, miała przez cały czas wyraźną przewagę. Po dwie bramki dla Pogoni zdobyli Kraus i Marmolak. Jedyny punkt dla Polonji uzyskał Neimeier.

W pozostałych meczach II Sokół wygrał z Resovią 2:0 (2:0). Obie bramki dla Sokoła zdobył Fistrowicz. Resovia nie wykorzystała rzutu karnego. Mecz ten stał na beznadziejnym poziomie a gra prowadzona była niesłychanie ostro.

W Jarosławiu Ognisko wygrało z Ukrainą 2:0 (1:0).

BIAŁA LIPNIK NA CZELE

Po zakończeniu mistrzostw piłkarskich w podokręgu bielsko - bialskim, tabela klasy A, przedstawia się następująco:

1) TS. Biała Lipnik	18 pkt.	32:17	br.
2) RKS. Czarni Zabłocie	17 „	28:23	„
3) KS. Hakoah Bielsko	17 „	34:31	„
4) RKS. Czechowice	16 „	38:36	„
5) KS. Beskid Andychów	13 „	32:32	„
6) KS. Grażyna Dziedzice	12 „	28:38	„
7) TS. Soła Żywiec	11 „	27:32	„
8) DFC. Sturm	8 „	25:39	„

Jak z powyższego wyniku, mistrzem został ponownie zespół Biały, do ligi B zaś spadnie niemiecki Sturm. (hr.)

OSTRE PAZURKI KOSZARAWY

CHORZÓW, 26.6. — Tel. wł. — W ramach mistrzostw Ligi śląskiej odbyły się dziś 2 spotkania. W Żywcu Koszarawa pokazała swe pazury, zwyciężając bezapelacyjnie Wawel z Nowej Wsi 3:0 (2:0). W Katowicach IFC pokonał niespodziewanie TS Naprzód Lipiny, 3:2 (2:2), uzyskując bramki ze strzału Sosnicy (2) i Herischa. Gole dla pokonanych zdobyli Kania i Stanowski. Meczem kierował p. Oleś, z Rybnika — objektywnie.

SZCZYPIORNIAK NA ŚLĄSKU

CHORZÓW, 26.6. — Tel. wł. — W rozgrywkach szczypiorniaka o mistrzostwo Śląska mistrz Polski KS Pogoń pokonał PZP Świętochłowice w stosunku 12:2, (7:0), uzyskując bramki ze strzału Dyrny, Szulika, (po 4), Jabłońskiego (2) oraz Barona i Kaczmarza po jednej. Gole dla PZP uzyskali Sadlok i Pojcik. Mecz prowadził p. Rembalski.

W Hajdukach w przedmeczu przed zawodami ligowemi eksmistrz Polski KS Chorzów pokonał szczypiornistów Ruchu w stosunku 9:6, 6:2. Mistrz śląska Pole Zachodnie zaś odniósł sukces nad Sokołem I (Katowice) bijąc go w stosunku 13:1 (6:0).

Waterpolo

O MISTRZOSTWO POLSKI

Makabi — Cracovia 2:0 (2:0). Mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski cieszył się w Krakowie dość dużem zainteresowaniem. To też do pływalni parku krakowskiego przybyło ok. 500 osób. Oba zespoły w osłabionych składach. Cracovia bez Kota i Kowalskiego, Makabi bez Porańskiego.

Cracovia: Łukiewicz, Trytko, Ruppert, Meglitz, Szelest, Grubental, Lubieński.

Makabi: Singer, Ritterman II, Goldstein, Soldinger, Goldman, Ritterman I, Rozenbauch.

Do pauzy gra toczy się z przewagą Makabi dla której Ritterman I uzyskuje obie bramki. W drugiej połowie Trytko obstawia solidnie Rittermana, co hamuje ofenzywę Makabi, dając Cracovii możność ataku. Słaba gra jej ofenzywy uniemożliwia jednak zmianę wyniku.

Wyróżnili się w Makabi Rittermanowie, w Cracovii Trytko i Łukiewicz. Bardzo dobrze sędziował p. Przybyła.

CHORZÓW, 22.6. — Tel. wł. — EKS (Katowice) — AZS (Warszawa) 6:2 (4:1). Bramki strzelili: Schwaen Karliczek II i Jankowski (po dwie) dla mistrza Polski, oraz Baranowski i Makowski — dla akademików. Arbiter p. Przybyła z Siemianowic, publiczności około 600 osób.

W miejskich zakładach kąpielowych w stolicy województwa śląskiego, odbyły się ub. soboty pierwsze w tym sezonie na Śląsku zawody waterpolowe o mistrzostwo Polski. Przebieg meczu — wbrew oczekiwaniu — był mało interesujący. B. słabo wypadła przedewszystkiem drużyna stołeczna. Widząc zawodników warszawskich w wodzie, miało się wrażenie, że odrabiają oni „pańszczyznę". Do gry gości przystosował się i EKS, to też tempo meczu równało się nieomal zeru.

Zwycięstwo katowiczan jest zasłużone, zostało uzyskane przy najmniejszych wysiłkach.

AZS: Jastrzębowski, Bogut, Baranowski, Makowski, Lenert, Gumkowski, Lachman.

EKS: Gawlik, Scholz, Schwaen, Karliczek II, Rother, Pawlik, Jankowski.

BIELSKO, 26.3. — Tel. wł. — W niedzielę rozegrany został w Bielsku mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim AZS a miejscowym Hakoahem. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 4:0 (0:0).

Wiktor Soldinger reprezentacyjny gracz waterpolowy wraca w poniedziałek z Palestyny do Krakowa. Tak więc Kraków odzyskuje swego czołowego gracza.

Szczęśliwa katastrofa

Szweitzer wysadzony z siodełka przy szybkości 200 klm. godz.

Kiedy w piątek Schweitzer uzyskał podczas treningu czas 183 klm/godz. stało się niemal pewne, iż niedzielny atak na rekord szosowy musi się powieść.

Niestety tak się nie stało. W ostatniej chwili zawiedli Langier i Frankowski. Pierwszy nie uzyskał zwolnienia z wojska i musiał pozostać w Krakowie, drugi nie czuł się na siłach. Wreszcie po próbie Dochy tragiczny wypadek Schweizera położył kres dalszym próbom.

Aby ustanowić rekord zawodnik musi przebyć trasę w dwu odwrotnych kierunkach, a średnia uzyskana w obu próbach jest dopiero uznana za właściwy wynik.

Pierwszej próby dokonał Docha na maszynie Rudge 500 ccm. Jadąc pod wiatr uzyskał czas na 1 klm. 25.530 sek., co odpowiada 140 klm/godz. W próbie z wiatrem Docha osiągnał 22.835 sek. — to jest 157 klm/godz. Przeciętna wynosiła 148.8, a zatem rekord Nagengasta (150,959 klm.) nie został pobity.

W ostatniej chwili zdecydował się na próbę Frankowski, któremu Docha zaproponował swą maszynę. Frankowski po zdjęciu oprofilowania, do którego nie miał zaufania, nie ukończył jednak odcinka, tłumacząc się nieznajomością maszyny.

Start Schweitzera do ostatniej chwili był niepewny. Zawodnik ten przez dłuższy czas pracował w porozumieniu z Instytutem Aerodynamicznym nad konstrukcją profilu własnego wynalazku, jednem słowem bardzo poważnie przygotowywał się do próby.

Tymczasem w ostatniej niemal chwili wydarzył mu się defekt w motorze i nie mógł zastąpić w nim pewnej części, która ugrzęzła gdzieś na komorze celnej. Po przezwyciężeniu tej przeszkody, już na trasie sochaczewskiej pękło mu chomątko przy skrzynce biegów, tak że nie mógł wyłączać czwartego biegu.

Schweitzer jednak miał taką ochotę na zaatakowanie rekordu, iż wkońcu pożyczył z maszyny Dochy skrzynkę biegów i po próbnym starcie przystąpił do jazdy oficjalnej.

Tu trzeba podkreślić wielką lojalność i koleżeństwo Dochy, który widząc, że sam nie jest w stanie pobić rekordu, pomagał do sukcesu swym kolegom.

Schweitzer był już o 120 m. od mety, kiedy raptem maszyna zaczęła mu wichrować. Trwało to sekundy. Zdaje się, że Schweitzer, widząc, że już nie opanuje maszyny chciał przeskoczyć przydrożny rów. Był to jedyny sposób ratunku. Srebrny Rudge zwalił się do rowu, a Schweitzer wyleciał w powietrze, zatoczył w powietrzu elipsę 15 — 20 m. i upadł na ściernisko. W chwili wypadku szybkość wynosiła przypuszczalnie koło 200 klm. (rek. św. 244 klm/godz.).

Nieszczęśliwy zawodnik, który stracił przytomność, został natychmiast przewieziony do szpitala Ujazdowskiego.

Według ostatnich biuletynów stan jego zdrowia jest groźny, ale nie zachodzi obawa utraty życia. Schweitzer nie doznał żadnych obrażeń wewnętrznych, ale zachodzi obawa wstrząsu mózgu.

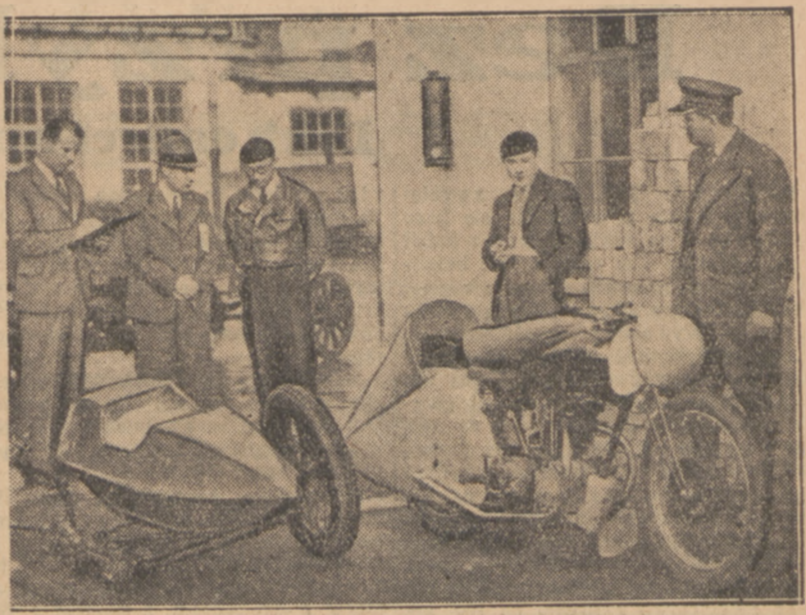
Narazie nie ustalono przyczyn, która wywołała tragiczny wypadek.

Należy podkreślić sprawność organizacji. Policja obstawiła szczelnie trasę, co zgóry wykluczyło ewentualny wypadek z publicznością.

Na trasę przybyło około 300 motocykli i samochodów przeważnie z Łodzi i Warszawy.

Sekcja motocyklowa Legji nie rezygnuje bynajmniej z dalszych prób i zapowiada w najbliższej przyszłości nowe ataki na rekord.

K. G.



PRZED ATAKIEM NA REKORD
Oprofilowany Rudge Dochy idzie na wagę.



BIEREGOWOJ
piechur ze Strzelca (Gdynia) jest w/g. opinji znawców kandydatem do wysłania na Olimpjadę.

Wyprawa jeźdźców

Po dłuższej przerwie kawalerzyści polscy wystąpią znowu na terenie zagranicznym. Departament kawalerji oraz Zw. Jeździecki zdecydowały się wysłać zespół nasz, złożony z 6 oficerów i 12 koni do Lucerny (6—14.VII) i Spaa (20—28.VII). Szefem ekspedycji mianowany został mjr. Królikiewicz (C. W. K.). Skład drużyny jest następujący: rtm. Szosland, por. Komorowski, Mossakowski (C. W. K.), Gutowski (17 p. ul.) i Galica (3 p. ul.). Konie dobrane zostaną przez kierownictwo z C. W. K. w Grudziądzu. Wyjazd 1 lipca.

Równocześnie zastanawiano się nad wyznaczeniem zespołu do wszechstronnego konkursu ujeżdżania konia w Berlinie 11—13 lipca. Decyzja spodziewana jest lada dzień.

Tradycyjny już występ naszych jeźdźców w Rydze i Tallinie będzie miał miejsce pod koniec sierpnia.

„Przegląd Sportowy" deleguje na „Bieg do Morza", jako specjalnego sprowozdawcę red. Jana Erdmana, który do czwartkowego numeru poda już dokładną relację telefoniczną z I-go etapu tej ciekawej walki elity kolarzy polskich.

Telefonem z kraju

LUBLIN, 23. 6. Piłkarze siedleckiego Strzelca pokonali Unję z Lublina w stosunku 4:3, w meczu o mistrzostwo okręgu lubelskiego.

W ramach mistrzostw rozegrany został również mecz Wieniawa — przeciw drużynie fabrycznej Plage-Leśkiewicz, z wynikiem 4:0. W tabeli mistrzostw Lubelszczyzny prowadzi Strzelec siedlecki przed Unją Lubelską.

LUBLIN, 23. 6. W niedzielę debiutowali w tym sezonie lekkoatleci na nowym stadjonie. Wyróżnić należy tylko dwa rekordy okręgowe w skoku wwyż Chromcewicza (Strzelec) 1 m. 70 cm. i w rzucie kulą Michutkówny z wynikiem 8:25.

BYDGOSZCZ, 23. 6. Odbył się tu w niedzielę mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski okręgu poznańsko-pomorskiego pomiędzy bydgoskim KS a Tenis-klubem poznańskim 33. Zwyciężyła drużyna bydgoska w stosunku 5:2.

INOWROCŁAW, 23.6. Polonia bydgoska pokonała Goplanię z Inowrocławia w stosunku 2:0 w meczu piłkarskim o mistrzostwo Pomorza.

TORUŃ, 23.6 O mistrzostwo Pomorza walczyły miejscowe drużyny TKS 29 i Gryf. Wywynik meczu remisowy 1:1.

KATOWICE, 23.6. Tel. wł. — W mistrzostwach tenisowych Śląska Pogoń zdobyła dzisiaj cztery punkty, przez walkover w spotkaniu z BBŁT spowodu skreczu Bielska oraz pobiła LTC Chorzów 13:0 grając bez Tarłowskiego Najlepszymi byli Bratek i Statier.

Amatorski KS z Chorzowa bawił dzisiejszej niedzieli w Zabrzu na Śląsku Opolskim, gdzie pobił SV Seichsel 3:2 (2:1). Bramki dla leadera ligi śląskiej uzyskali Marszel, Wostal i Morcinek. Zawodom przyglądało się zgórą tysiąc osób.

RAWICZ. H.G.P. (Poznań) — RKS Strzelec 3:1 (2:0). Bramki zdobyli dla H.G.P. Konopa 2 i Sądalski 1 (ze spalonego) — dla RKS-u Strzelca Gegdarek P.

15 par w biegu amerykańskim

Walka na dystansie 70 klm. o prymat kolarski

Oddawna zapowiadany, a z dużem zainteresowaniem oczekiwany wyścig kolarski parami był właściwie wyścigiem z przeszkodami. Deszcz lejący z przerwami na kilka rat spowodował fatalny zamęt, zniekształcił całą imprezę.

Po przeszło godzinnem opóźnieniu na starcie stanęło 15 par, jednak już po przejechaniu 5 klm. deszcz przegnał wszystkich na kilka minut do szatni. Wyścig wznowiono, puszczając zawodników w tem ugrupowaniu, jakie istniało przed przerwą. Znaczne opóźnienie startu doprowadziło w następstwie do tego, że po przejechaniu przez zawodników połowy dystansu komisja sędziowska ogłosiła skrócenie wyścigu o 25 klm., aby w ten sposób doprowadzić zawody wogóle do końca. Ten krok organizatorów, usprawiedliwiony coprawda podłemi warunkami atmosferycznemi, pokrzyżował, rzecz prosta, plany taktyczne wielu parom, spowodował na torze pewnego rodzaju rozprzężenie.

Jeszcze gorzej stało się, gdy z ostatnich 15 okrążeń, w obawie przed zapadającym zmierzchem urwano znów całe 10 kół! Zawody doprowadzono tą drogą do końca, ale wartość ich przekreślono niemal całkowicie. Pięciokilometrowe „etapy" kończone finiszami pokrywano średnio w 7 i jedną czwartą minuty, cztery razy tylko „zjechano" poniżej, do 6 m. 57 sek., 6 m. 54 sek., 6 m. 50 sek i 6 m. 43.

Po kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu kilometrach, na których przestrzeni prowadzenie ulegało ustawicznym zmianom, a wszystkie ucieczki przedsiębrano bez żadnego prowadzenia, dopiero para Targoński — Starzyński odrywa się zdecydowanie od reszty i powoli, ale stale zyskuje coraz większą przewagę.

Pościg zorganizowano bardzo późno. Liczono przedewszystkiem na zmęczenie uciekinierów. Dopiero, gdy ogłoszono skrócenie dystansu o 25 klm. pary Michalak — Kiełbasa, bracia Kapiak i Popończyk — Olecki, prowadząc się na zmianę przypuściły generalny szturm do przodu.

Nie zmieniło to już jednak sytuacji. Kolarze Legji wygrali do tej chwili coś 6 zrzędu finiszów. Zmieniając się sprytnie, w odpowiednich momentach, nietylko nie pozwolili się dogonić, ale odsuwali się coraz dalej od grupy i na kilka okrążeń przed metą zdublowali już wszystkie pary.

Do ucieczki Targońskiego i Starzyńskiego, t. zn. mniejwięcej do połowy wyścigu prowadzi w punktacji Popończyk i Olecki przed Kiełbasą i Michalakiem, oraz parą Włodarczyk —Bryszke. Zawodnicy żydowscy Kolski i Pomeraniec wycofali się po przejechaniu zaledwie 40 okrążeń. Para łódzka Więcek — Szmidt zajęła kilka drugich i trzecich miejsc na finiszach, ale nie odegrała większej roli w wyścigu. Również Bober i Ignaczak nie mieli prawie nic do powiedzenia.

Ostateczne wyniki przedstawiają się jak następuje: 1) Targoński —Starzyński z przewagą jednego okrążenia i 41 punktami za finisze. Dystans 70 klm. pokryli w czasie 1 godz. 40 m. 58,4 sek., 2) Popończyk — Olecki 42 pkt., 3) Stahl — Faige 16 pkt., 4) Włodarczyk — Bryszke 17 pkt., 5) Michalak — Kiełbasa 16 pkt., 6) bracia Kapiak 14 pkt.

Wyścig, biorąc ogólnie, blady. Prawdziwą formą błysnęli jedynie zwycięzcy. Nietylko dlatego, że wygrali, ale dlatego, że rzeczywiście mogli zaimponować niebywałą wytrzymałością.

KOLARZE NA TORZE SOSNOWCA

Na torze Unji odbyły się wyścigi kolarskie przy udziale czołowych zawodników śląskich i Zagłębia Dąbrowskiego. Bieg 200 mtr. ze startu lotnego po 7 przedbiegach i 2 półfinałach wygrał Rurański (Stadjon, Chorzów) w czasie 16 sek. przed Pawliczkiem (Stadjon, Chorzów). W biegu australijskim zwyciężył Ryś (Czeladzki K.S. Czeladź) przed Wygiędą (Stadjon, Chorzów). Bieg „Rekord toru". Najlepszy czas dnia uzyskał Ryś (Czeladzki K.S. Czeladź) 34.1 sekundy, bijąc dawny rekord Ligonia z Katowic o 1,1 sek.

Bieg pań (8 okrążeń toru). Grynówna (Strzelecki K. S. Sosnowiec) — w czasie 7 min. 3,4 sek.

Bieg amerykański parami (40 okrążeń toru) Rurański (Stadjon, Chorzów) i Maj Ger. (Pogoń, Nowy Bytom). Bieg pocieszenia (20 okrążeń toru z 4 finiszami na każdem piątem okrążeniu) wygrał Grot (Unja, Sosnowiec) w czasie 15 min. 23,2 sek.

CZELADŹ. — Wewnętrzne zawody Czeladzkiego K. S. przyniosły następujące wyniki: Juniorzy. — 60 mtr. Hanak — 8 sek. Bieg 1500 mtr. — Stępień — 4:52. Pchnięcie kulą: Kobylec — 10.97 mtr. Rzut dyskiem. — Kobylec — 32.31. Skok wdal — Kobylec — 4,66 mtr.

Wśród seniorów Mucha wygrał 6 konkurencyj: Bieg 100 mtr. 12 sek. Skok o tyczce 3,25 mtr. Skok wdal 6,07 mtr. Skok wwyż 1,65 mtr. Rzut kulą 10,25 mtr. Rzut dyskiem 33,11 mtr.

DĄBROWA GÓRNICZA. Sokół (Czeladź) — Sokół 101:92. Mecz lekkoatletyczny pań i panów. Lepsze wyniki: 100 mtr. i skok wdal Strojnowski (Sokół, Czeladź) 11,4 sek. i 6,43 m.

NIWKA. Amatorski K. S. — 1. F. C. Hindenburg 4:0 (1:0). Świetny sukces gospodarzy w walce z niemieckim zespołem. Bramki uzyskali: Schlauer — dwie, Drabik i Fajkiesz po jednej. Sędziował p. Pietrakowski.

Piłat wrócił

do rodzinnej zagrody

Nowy Targ, w czerwcu.

Od dwu miesięcy mistrz Polski wszechwag Piłat, jest już w Nowym Targu. Warta nie wystarała mu się o posadę i, nolens volens, musiał wrócić na Podhale. Ale i tu nie świetnie mu się powodzi pod względem sportowym.. W Poznaniu był już brak sparring partnerów, tu niema ich zupełnie. To też surogatem treningu jest trochę lekkiej atletyki na boisku i gimnastyki.

Wogóle Piłat skarży się na brak większych spotkań międzynarodowych. Gdyby nie ambicja i zaciętość nie osiągnąłby nawet tych wyników.

Do grupy olimpijskiej Piłat podpisał już zobowiązanie. Ślubowanie złoży zapewne w sierpniu w Zakopanem, wraz z narciarzami. Teraz czeka na wezwanie na obóz treningowy.

O swych szansach w Berlinie nie chce i nie może mówić, bo nie wie, jaka będzie konkurencja. Chciałby się spotkać z Rungem i pomścić porażkę. Nie będzie to jednak łatwe, bo Niemiec jest niezwykle szybki i dobry technicznie.

J. K.

Rewja młodych tenisistów

zgromadzi 29 i 30.VI. w Łodzi wszystkie talenty

Szukajmy tenisistów!

Pod powyższem hasłem odbędzie się w Łodzi przyszłej soboty i niedzieli „Pierwszy krok tenisowy". Turniej, organizowany przez klub sportowy Wi-Ma, dostępny jest dla wszystkich bez wyjątku chłopców do lat 18-tu.

Impreza pomyślana jest jako wielka ogólnopolska rewja młodzieży bez jakichkolwiek ograniczeń. Udział wziąć mogą zatem nietylko zrzeszeni w klubach, ale również masa szaraczków, grających pokątnie, czasami o całkiem wczesnej porze, zanim rozpoczyna się na kortach ruch i... obowiązek podawania piłek.

W wielkiej rewji łódzkiej nie będzie więc segregacji, nie będzie uprzywilejowanych, odbywa się ona bowiem pod wezwaniem „wszyscy na kort!".

PZLT udzielił turniejowi łódzkiemu pełnego poparcia i w zrozumieniu jego znaczenia polecił klubom wysłać do Łodzi możliwie największą ilość młodych tenisistów. Da się to tem łatwiej uskutecznić, że organizatorowie zapewniają uczestnikom pomieszczenie i pełne utrzymanie, wyłożyć przyjdzie zatem tylko na koszty podróży.

PZLT ufundował jako nagrody dwie ładne rakiety, pozatem szereg dalszych nagród stawiają do dyspozycji organizatorowie.

Turniej młodzieży w Łodzi jest pierwszym krokiem w projektowanej szeroko zakrojonej akcji, mającej na celu oparcie tenisu polskiego o młodzież i zapewnienie mu szerokich podstaw. Inicjatywę w tym kierunku powitać należy z pełnem zadowoleniem i wyrazić nadzieję, że tym razem „pierwszy krok" nie będzie zarazem ostatnim!

Z ramienia PZLT wyjeżdża do Łodzi kapitan sportowy p. radca Olchowicz, któremu przegląd młodych sił Polski umożliwi powzięcie pewnych konkretnych decyzyj i ustalenie wytycznych na najbliższą przyszłość.

„Pierwszy Krok Tenisowy", jak oficjalnie ochrzczono ogólnopolski turniej młodzieży w Łodzi, odbywać się ma corocznie. Zasadniczo regulamin przewiduje ograniczenie wieku uczestniczących do lat 16-tu. W roku bież. zdecydowano się rozszerzyć go wyjątkowo do lat 18-tu.

Projektodawcą i organizatorem oryginalnego turnieju jest sekcja tenisowa K. S. „Wi-Ma", której należy się uznanie za wykazane zrozumienie najpilniejszych potrzeb polskiego sportu tenisowego i umożliwienie przeprowadzenia imprezy, która w skutkach swych mieć powinna doniosłe znaczenie.



OSTROVIA, REWELACJA POZNAŃSKIEJ KL. A
Stoją od lewej: Szubert, Olek, Kempiński, Matuszczak, Młynarek, Binkowski, Klimek, Wawrzyniak i kier. druż. p. Świtalski; klęczą: Zegert, Jaskólski, Boch.



GRUPA UCZESTNICZEK OBOZU LEKKOATLETEK NA BIELANACH
Od lewej: trener Cejzik, Wajsówna, Orzełówna, Sikorzanka, Janowska II, Cejzikowa, Freiwaldówna, Gackowska, Duninówna, Białasówna, Książkiewiczówna, Smętkówna, Pikulska.



LIDER PIŁKARSTWA ŁÓDZKIEGO UNION - TOURING
Od lewej: Kowalski, Świętosławski, Chojnicki, Michalski II, Michalski I, Durka, Frankus (siedzą): Królasik, Liske, Pilc Omencetter.



PREZES P.Z.T.K.
płk. dypl. Leopold Goebel zaprowadza ład w zdezorganizowanej oddawna naczelnej magistraturze kolarstwa.

Bez przykrych niespodzianek

Lekkoatleci spełnili swe zadanie, zwyciężając Belgów w Brukseli

BRUKSELA. 23.6. — Ze zwycięstwem z Belgją powszechnie się liczono. Nawet tu na miejscu nikt nie łudził się co do tego i w całej prasie belgijskiej można było znaleźć w niedzielę rano horoskopy z jaką różnicą Polska miała to zwyciestwo odnieść.

Trzeba przyznać Belgom, iż przecenjali oni wartość drużyny, którą im wysłaliśmy. Oddawali nam oni zwycięstwo w płotkach zarówno na 110, jak i na 400 m., nie mieli też żadnej pretensji do skoków wwyż. Liczyli raczej na swój sukces w biegu na 400 m., lecz oczekiwali tu wiecej pobicia swojego rekordu, niż Biniakowskiego. Wzamian przyznali sobie zbyt pochopnie dwa pierwsze miejsca na 5000 m., oraz zwycięstwo zarówno na 100, jak i na 200 m.

Rzeczywistość okazała sie jednak inna. Wygraliśmy, jeżeli chodzi o biegi, tam gdzie sie tego najmniej spodziewaliśmy. Biniakowski w przeddzień zawodów oświadczył, że niema jeszcze w nogach 400 metrów i może obecnie przegrać, podczas gdy na 200 metrów wygra napewno. Spowodowało to istną rewolucje w składzie naszej drużyny i w rezultacie na 400 metrów poszli dwaj młodzi sprinterzy, Koźlicki i Śliwak.

Zawody rozpoczęły się w sposób sensacyjny: Tesiorowski zdał pomyślnie egzamin do naszej extraklasy i jeżeli wygrał ten bieg w stosunkowo dość słabym czasie, to jednak trzeba przyznać, że bieżnia, zwłaszcza dla sprinterów, bardzo dobra nie była. Koźlicki potwierdził, iż nie jest on właściwie sprinterem, lecz 400-metrowcem.

Na 110 metrów przez płotki mieliśmy do czynienit z małym skandalem: Twardowski przyjechał tu z naderwanem ścięgnem i przed samym startem pobiegł dla próby dwa kroki, by oświadczyć kierownikowi, iż biegać wogóle nie może. W ten sposób musiano tam zgłosić Niemca, który zdobył nam coprawda dwa punkty, lecz swoim czasem i porażka od bardzo słabego Binete, podobnie zreszta jak i drugi nasz zawodnik Haspel, naraził nas na kompromitacje.

W kuli Heljasz jeszcze raz dowiódł, iż nie jest on nigdy tym samym zawodnikiem zagranica, co w kraju. Z Belgami i Siedleckim coprawda wygrał, gdyż nie było to specjalna sztuką, ale 15 metrów przekroczył dopiero poza konkursem, gdzie miał 15.30, natomiast jego najlepszy rzut w konkursie wynosił 14.58. Siedlecki wraz z Heljaszem, będąc o klasę lepsi od Belgów, prowadzili już od pierwszego rzutu.

Na 200 metrów Biniakowski poszedł aby wygrać. Obiecał on to wszystkim, wzamian za zwolnienie go z obowiązku biegania na 400 m. Początkowo nie zapowiadało sie wcale na ziszczenie tej zapowiedzi, gdyż Belgowie prowadzili przed nim o dobre 4 metry; dopiero po przebiegnięciu 150 m., Polak zdołał dojść do czoła i tam stoczyć niezwykle zacieta walkę najpierw z Brouyerem, a później z Burgiem. W rezultacie Biniakowski odniósł bardzo ładne zwycięstwo. Kocoń nawet przez chwile nie zawiązał walki z Belgami.

Skok wwyż omal nie zakończył się dla nas tragedją. Pławczyk, jak i Chmiel łatwo przechodzili wszystkie wysokości, aż do 170 cm. Przesunięcie poprzeczki na 175 powstrzymało jednak zapał Chmiela. Pławczyk przeszedł ją odrazu, podczas gdy Chmiel, jak i Belg, De Flotow, uzyskali ją dopiero w eliminacji. Tu nastapił moment bardzo dla nas emocionujący.

Po pięciu nieudanych próbach tyczka znalazła się ponownie na wysokości 175. Każdy z zawodników miał tylko po jednym skoku. Chmiel skoczył, lecz w chwili upadku na ziemię skręcił sobie nogę. Teraz gdyby Belg przeszedł tę wysokość również, zająłby temsamem drugie miejsce, gdyż Chmiel musiał od dalszej konkurencji odstąpić. Na szczęście dla nas, de Flotow nie przeszedł 175 w eliminacji tylko dzięki tej szczęśliwej okoliczności zapęliśmy my dwa pierwsze miejsca w skoku wwyż.

Bieg na 400 m. miał mieć bardzo ciekawy przebieg ze względu na walkę Biniakowskiego z Belgami. Przy jemność ta jednak ominęła ich, gdyż Biniakowski nie startował. Miejsce jego zajął Koźlicki, który nadał takie tempo, że przypuszczano, iż potrafi on zejść poniżej 50 sekund. Skorzystał z tego tylko jednak Belg Verhaert, który pobił bardzo dobry, bo jeszcze przedwojenny rekord belgijski na tym dystansie. Zarówno Koźlicki, jak i Śliwak przegrali po zaciętej walce.

W biegu na 400 m. przez płotki Maszewski sprawił wszystkim niespodziankę, nie przypuszczano bowiem, iż potrafi on dystans ten przebiec w 56 sekund. Z drugiej strony obaj Belgowie nie byli jeszcze w formie, zwłaszcza rekordzista, Russ. Maszewski pobił bardzo łatwo na finiszu zupełnie wyczerpanego Barmansa. Walka ta okazała się jednak całkiem niepotrzebna, gdyż Bosmans został zdyskwalifikowany za przewrócenie w ferworze walki czterech płotków. Niemiec zawiódł pod każdym względem.

Oszczep był pokazowym punktem Lokajskiego, który w tym dniu rzucał może nieco słabiej, niż poprzednio, lecz trzeba podkreślić, że nie miał on wogóle żadnej konkurencji. Turczyk znajdował się w wyjątkowo słabej formie i poza pierwszym rzutem żaden mu nie wyszedł. Z Lokajskim natomiast było odwrotnie. Rozpoczął on od 59 metrów, a później za każdym razem przekroczył 60 metrów. Belgowie byli nawet — jak na siebie — bardzo słabi.

W 800 m. po męczącym biegu na 1500 m., Kucharski miał bardzo ciężkie zadanie. Chodziło tu o wygranie pojedynku z Geerardem, który obiecał, że jeżeli nie uzyska zwycięstwa nad Kucharskim, to z całą pewnością pobije rekord. Kucharski rozegrał ten bieg bardzo dobrze taktycznie. Prowadził on Geerarda od startu do mety i ostatnie 400 metrów przebiegł w granicy 52 sekund. Geerard nie wytrzymał tego tempa i przegrał.

Jeżeli chodzi o Kuźmickiego, to podobnie, jak na 1500 metrów, bieg jego przeszedł niepostrzeżenie.

O 5.000 metrów lepiej byłoby wogóle nie pisać. Duplicki stoczył z Fjałką kompromitującą dla nas walkę. Nawet przez chwilę nie zajmowało tych zawodników to, że walczą oni z Belgami. Polacy zabiegali sobie nawzajem przez cały czas drogę i ostatnie 200 m. przebiegli sprintem, przyczem „styl" Duplickiego sprawił wiele śmiechu na trybunach.

W skoku wdal Sikorski raz jeszcze potwierdził, że jest nieobliczalny: może taksamo przekroczyć 7 m. jak zatrzymać się na 6-ciu. Pławczyk wykazał formę bardziej regularną i 3 i pół centymetrami przewagi zapewnił nam zwycięstwo nad Belgami.

W dysku Siedlecki wziął rewanż nad Heljaszem. Trzeba jednak przyznać, że nie potrzebował on się specjalnie wysilać, gdyż jednemu tylko z Belgów udało się przekroczyć szczęśliwym rzutem 40 m.

Najciekawszym punktem programu miała być sztafeta. Po 10-ciu najrozmaitszych zmianach składu Kucharski zgłosił się do kapitana Barana i oświadczył mu, że gotów jest w razie potrzeby biec na 400 metrów. To miało uratować naszą sytuację, gdyż Biniakowski i Kucharski według przewidywań nie powinni przegrać na 400 i 300 metrów. Awans jaki oni uzyskaliby w ten sposób mieli utrzymać sprinterzy i sztafetę wygrać.

Program ten został jednak wykonany tylko w połowie. Kucharski pobił Verhaerta podczas gdy Biniakowski Devincqa, Tesiorowski jednak nie wytrzymał 200 metrów i całą przewagę stracił, a reszty dopełnił Śliwak dzięki fatalnej zmianie.

W rezultacie wygraliśmy cały z Belgami 13-ma punktami różnicy. Mecz, o którym gospodarze w swojej niedzielnej prasie pisali, iż należy on do bardziej sympatycznych, jakie reprezentacja ich rozgrywa.

100 m: 1) Tesiorowski 11,1 sek., 2) Burg 11,2, 3) Guthy 11,3 sek., 4) Koźlicki.

110 m. płotki: 1) Binet 16,1 sek., 2) Haspel 16,2 sek., 3) Niemiec 16,2 sek., 4) Bormans.

kula: 1) Heljasz 14,58 m., 2) Siedlecki 14,26 m., 3) Vandenvoorde 13,40 m., 4) Vos 13.22 m.

1500 m.: 1) Kucharski 4:13,4 sek., 2) Devuyst 4:14,2 sek., 3) van Peborgh 4:16,6 sek., 4) Kuźnicki.

200 m.: 1) Biniakowski 22,4 sek., 2) Burg 22,5 sek., 3) Brouwer 22,8 sek., 4) Kocon 23,5 sek.

skok wwyż: 1) Pławczyk, 2) Chmiel, 3) de Flotow — wszyscy po 175 cm., 4) Schiettecatte 1.60 m.

400 m.: 1) Verhaert 49,7 sek. — rekord Belgji, 2) Devincq 50,3 sek., 3) Koźlicki 51,1 sek., 4) Śliwak 51,8 sek.

400 m. płotki: 1) Maszewski 56,2 s., 2) Russ 57 sek., 3) Niemiec 1:01,7 sek. Na drugiem miejscu za Maszewskim skończył bieg Belg Bosmans, został jednak zdyskwalifikowany za przewrócenie 4 płotków.

Oszczep: 1) Lokajski 63,17 m., 2) Turczyk 59,78, 3) Etienne 55,38 m., 4) Herremans 50.58 m.

800 m.: 1) Kucharski 1:56,5 sek., 2) Geraert 1,58 sek., 3) Wittlcant 3:03 sek., 4) Kuźmicki 2:09,2 sek.

5.000 1) van Rumst 15:31 sek., 2) Duplicki 15: 48,6 sek., 3) Fjałka 15:48,6 sek., 4) Marechal.

Skok wdal: 1) Pławczyk 692,5 cm., 2) Binet 689 cm., 3) Sik[illegible]ski 676 cm., 4) de Wilder 665 cm.

Dysk: 1) Siedlecki [illegible] m., 2) Heljasz 42,70 m., 3) Vos, 4) Vendervoorde 36,09 m.

Pierwsza próba drużyny narodowej

odbędzie się w Biegu do Morza 1103 klm. w 6-etapach

We środę rano rozpoczyna się sześcioetapowy Wyścig do Morza, najpoważniejsza tegoroczna impreza kolarska, obejmująca dystans 1103 km.

Wyścig ten będzie tem ciekawszy, że rozegra się pod znakiem pierwszego ataku pokrzywdzonych na świeżo ustanowioną Drużynę Narodową. Atak ten poprowadzi zapewne Olecki, kolarz zpewnością lepszy od wielu zaszczyconych mianem szosowca reprezentacyjnego.

Poza emulacją wewnętrzną zainteresowanie budzi start gości emigracyjnych z Francji i Belgji. W roku zeszłym, podczas Igrzysk Emigracyjnych, mieliśmy okazję stwierdzić, że „Francuzi" Napierała i Banaszek reprezentują klasę równą czołowym zawodnikom polskim, a „Belg" Praczyk ustępuje im nieznacznie. Czwarty „cudzoziemiec" Marczyński opromieniony jest sukcesami w ostatnich wyścigach belgijskich i znajomości z nim również nie powinniśmy żałować.

Goście stanowić będą interesujące urozmaicenie szarej listy zgłoszeń do wyścigu W chwili kiedy piszemy te słowa, t. j. w dwa dni po zamknięciu listy zapisów, brak jeszcze kilkunastu nazwisk najlepszych szosowców, z których wielu znajdziemy na liście Drużyny Narodowej.

Już dziś wiadomem jest, że Więcek nie weźmie udziału w wścigu (brak urlopu), jeszcze dzisiaj bardzo wątpliwy jest start szosowców łódzkich, śląskich, krakowskich i poznańskich.

Wśród 30-tu zgłoszonych na plan pierwszy wybijają się: Lipiński, Zieliński (Skoda), Starzyński i Targoński (Legja), Wasilewski, Michalak, Kiełbasa (Fort Bema), Olecki i Bober (Orkan).

Jakiekolwiek przewidywanie wyników jest nie na miejscu w chwili, kiedy co godzina następuje uzupełnianie listy zapisów, to w każdym razie wierzymy w znaczne przesunięcia w łonie Drużyny Narodowej.

Wyścig do Morza odbywa się o nagrodę przechodnią (popiersie Marszałka Piłsudskiego), ufundowaną przez zarząd PZTK. Nagroda ma być rozegrana w ciągu lat 50-ciu.

*

Wyścig kolarski do Morza Polskiego odbędzie się, w myśl programu oddawna opracowanego, dn. 26.VI — 2.VII w 6 etapach:

I. 26.VI. Warszawa — Mława przez Jabłonnę, Nowy Dwór, Modlin, Zakroczym, Przyborowiec, Płońsk, Ojrzeń, Ciechanów, Grudusk — klm. 147.

II. 27.VI Mława — Starogard przez Działdowo, Lidzbark, Brodnicę, Jabłonowo, Radzyń, Grudziądz, Jeżewo, Nowe Skurcz i Jabłowo — klm. 212.

III. 28.VI. Starogard — Gdynia przez Skarszewy, Nową Karczmę, Kościerzynę, Stężycę, Klukową Hutę, Kartuzy, Przodkowo, Łebno, Szemut, Wejherowo i Redę — klm. 162.

IV. 30.VI. Gdynia — Starogard przez Radę, Wejherowo, Szemot, Łebno, Przodkowo, Kartuzy, Klukową Hutę, Stężyce, Kościerzynę, Nową Karczmę i Skarszewy — klm. 162.

V. 1.VII. Starogard — Włocławek przez Pelplin, Rudno, Gniew, Ratowiec, Nowe, Grudziądz, Stolno, Chełmżę, Toruń, Służewo, Nieszawę — klm. 235.

VI. 2.VII. Włocławek — Warszawa przez Kowal, Lubień, Łanięte, Kutno, Bedlno, Łowicz, Sochaczew, Utratę i Błonie — klm. 185.

*

Związek kolarski ustalił liste 15-tu najlepszych kolarzy i nadał jej miano drużyny Narodowej Szosowców.

Na liście tej znaleźli się: 1) Józef Kapiak (Prąd Warszawa), 2) Bober Leonard (Orkan Warszawa), 3) Ignaczak Józef (Prąd Warszawa), 4) Kudlak Aleksander (Prąd Warszawa), 5) Więcek Feliks (Resursa Łódź), 6) Lipiński Jerzy (Skoda Warszawa), 7) Igo (WTC Warszawa), 8) Kiełbasa Fr. (Fort Bema Warszawa), 9) Zieliński St. (Skoda Warszawa), 10) Rurański E. (Stadjon Chorzów), 11) Kołodziejczyk W. (Wisła Łódź), 12) Sobol Roman (AKS Warszawa), 13) Maj Gerhard (Pokój Bytom), 14) Kapiak Mieczysław (Prąd Warszawa), 15) Michalak Eug. (Fort Bema Warszawa).

Ustalenie wybrańców jest pierwszym racjonalnym krokiem przygotowawczym do wyścigu Warszawa — Berlin. Wyznaczenie piętnastki szosowców równa się prowizorycznemu wyborowi reprezentacji, w skład której wejdzie w r. b. tylko tuzin zawodników i 2 — 3 rezerwowych.

Mitropacup

W spotkaniach rewanżowych pierwszej rundy pucharu środkowej Europy uzyskano następujące wyniki:

W Budapeszcie: F.T.C. — Roma 8:0; Hungaria — Admira 7:1.

W Pradze: Sparta — Vienna 5:2; Szeged — Slavia 1:0.

W Wiedniu: Zidenice — Rapid 2:2; Austria — Ambrosiana 3:1.

W Turynie: Juventus — Victoria (Pilzno) 5:1.

W Florencji: Fiorentina — Ujpest 4:3.

Wobec tego do drugiego koła przechodzą: Juventus i Fiorentina z Włoch, F.T.C. i Hungaria z Węgier, Sparta, Slavia i Zidenice z Czechosłowacji oraz Austria z Austrji.

SCHALKE 04 MISTRZEM NIEMIEC

W obecności 70.000 widzów odbył się w stadjonie w Kolonji finałowy mecz pomiędzy Schalke 04 a VFB Stuttgart zakończony zwycięstwem byłego mistrza Schalke 04 w stos. 6:4.

Ostatnie depesze zagranicy

LONDYN. 23.6. — Tel. wł. — Pertraktacje prowadzone przez przedstawiciela PZLT z drużyna tenisową Australji o przyjazd do Warszawy, dały negatywny rezultat. Australijczycy do Polski nie przyjada.

LONDYN. 23.6. — Tel. wł. — Hughes zapewnił o swym udziale w mistrzostwach międzynarodowych Polski. Wraz z Hughesem przyjedzie zapewne Tuckey.

Tłoczyński weźmie udział w mistrzostwach Poznania w dn. 27 — 30 b. m. w grze podwójnej i mieszanej. W dublu partnerem Tłoczyńskiego będzie Warmiński, a w mixcie Neumanówna. Do Poznania pojadą również Majewski i Popławski.

Zaproszenia na mistrzostwa Niemiec do Hamburga nadeszły już dla naszych graczy. Zaproszenia nie są indywidualne. Do Hamburga przypuszczalnie wyjadą: Jędrzejowska, Hebda i Tarłowski.

PARYŻ. 23.6. — Tel. wł. — Zawody o „Wielką nagrodę Francji" zgromadziły na starcie elitę automobilistów, ktrzy stoczyli zaciętą walkę. Wspaniały sukces odniosły znów wozy niemieckie. Pierwsze miejsce zajął Caraciolla na Mercedes Benz w czasie 4:00.54.6 (124.571 kmg.), 2) v. Bravtschisch — Mercedes Benz 4:00.55 (124 kmg.), 3) Entelin (Mas-

KOPENHAGA, 23.6. — Tel. wł. — Dziś rozegrane zostało tu 27-me międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Danja — Norwegja. Obie drużyny były równorzędne, chociaż szybci Norwegowie lepiej się podobali, niż ciężcy Duńczycy. Mecz wygrała Danja 1:0, ale tylko dzięki samobójczej bramce Norwegów.

PARYŻ, 23.6. — Tel. wł. Generalną próbę przed Tour de France, wyścig Paryż — Vichy (330 klm.) wygrał Jean Aerts w czasie 9:50:00. Z 42 startujących do mety doszło tylko 20, reszta odpadła przeważnie wskutek wielkiego upału.

NOWY JORK, 23.6. — Tel. wł. — Na akademickich mistrzostwach amerykańskich w Berkeley James, Owens przebiegł 100 yardów w czasie 9, 220 yardów 21,5, 220 yardów płotki 23,4 oraz uzyskał doskonały wynik skoku wdal 7,95.

Magda Lenkey walczy z mężczyznami

ŁÓDŹ, 23. 6. Magda Lenkey startowała dziś w Łodzi na basenie ŁKS wobec ok. 600 widzów, którym świetna pływaczka węgierska, była rekordzistka Europy zaprezentowała swą wysoką klasę. P. Lenkey startowała tylko na 100 m. stylem dowolnym. Startowała w towarzystwie najlepszych łodzian m. in. z Elsnerem, mistrzem i rekordzistą okręgu (1:08). Emocjonujący pojedynek zakończył się zwycięstwem Elsnera w czasie 1:09,2, a czas Węgierki wynosił 1:11,7.

Trzeci w konkurencji Kępiński miał już czas 1:23,2. a więc o przeszło 11 sek. gorszy od p. Lenkey.

Lenkey płynie z kolosalną siłą, pracując zupełnie jak mężczyzna, zresztą jest ona budowy zupełnie męskiej.

Po biegu publiczność zgotowała jej owację. Pozatem startowała w skokach, przyczem repertuar jej był niezywkle bogaty od jaskółki do półtora salta wprzód.

Z zawodników startowali w skokach: Ender, Majchrzak i Przyborowski. Ich poziom od roku ub. bardzo się poprawił, a program wzbogacił. Impreza wypadła pod każdym względem udanie i przyniosła 2 rekordy okręgowe: Gunthera (ŁKS) w biegach na 100 m. w stylu grzbietowym 1:28,5 i klasycznym 1:30,3.

Wyniki techniczne:

100 m. grzbietowym: 1) Gunther 1:28,5 (rekord. okr.), 2) Hartlik 1:40; 100 m. stylem dowolnym: 1) Elsner 1:09,2, 2) Magda Lenkey 1:11,7, 3) Hempiński 1:23,2. — 50 m. stylem dowolnym dla chłopców: Grebsch 0:51,1, 2) Strycharski 0:53,7; 100 m. klasycznym Gunther 1:30,3 (rek. okr.), 2) Frenkiel 1:44,8. W drugiej klasie pierwszy Kokorzyski 1:48,5, 2) Wencke i Hartlik obaj w czasie 1:43,6.

200 m. stylem dow.: Kosiński 3:26, 2) Przyborowski 3:44, — 4x50 dow.: ŁKST 3:16,5, 2) ŁKS II 3:22,5; — 4x100 — klas. ŁKS I 6:58, 2) ŁKS II 6:59,3.

GRUDZIĄDZ, 23. 6. Tel. wł. W niedzielę odbyły się w Grudziądzu mistrzostwa pływackie Grudziadza z udziałem zawodników z Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza.

W punktacji ogólnej zwyciężyli pływacy Sokoła grudziądzkiego 1060 pkt. przed Sokołem bydgoskim 651 pkt., 3) WKS Grudziądzem 424 pkt. i Gryfem z Torunia 73 pkt.

W zawodach pobito cztery rekordy Pomorza, a mianowicie w biegu na 400 m. stylem dowolnym panów rekord pobił Draeger (Sokół III Bydgoszcz), w czasie 6.24.

Drugi rekord na 200 m. stylem klasycznym pań pobiła Sumiłowska z Sokoła grudziądzkiego w czasie 3:58.5.

Trzeci rekord w biegu sztafetowym 4x100 m. stylem dowolnym pań — Sokół żeński z Grudziądza w czasie 7:43,7.

Czwarty rekord w sztafecie stylem zmiennym 3x100 m. w konkurencji panów — Sokół III Bydgoszcz — 4:31,3 sek.

Sukces

wioślarzy w Gdańsku

GDAŃSK, 23. 6. Tel. wł. Dziś odbyły się tutaj międzynarodowe regaty wioślarskie przy udziale rekordowej liczby klubów i wioślarzy z Polski, Niemiec i Gdańska.

Z osad polskich wielki sukces odniosły dwie załogi Warsz. Tow. Wioślarskiego, które startując w dwu biegach zadokumentowały wysoką klasę wioślarstwa polskiego, wygrywając w obu wypadkach w doskonałej formie. Zwycięstwa te miały miejsce w biegu dwójek bez steru i czwórek bez sternika.

Z osad niemieckich doskonale prezentowała się osada królewiecka.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Dwójki podwójne bez sternika: Warszawskie T. W. — 7:53,4 sek., 2) Prussia z Królewca 8:31,8 sek.

Czwórki nowicjuszy: 1) niemiecki Akademicki Zw. Wioślarski z Gdańska 7:54,6, 2) Germania z Poznania 8:04,8 sek., 3) Ruderverein z Torunia.

Czwórki: 1) kombinowana osada Królewca 7:58,1 sek., 2) Bydgoskie PW 7:42,6 sek.

Ósemki: 1) kombinowana załoga akademicka i Germanii z Królewca 7:00,7 sek., 2) Frithjof z Bydgoszczy 7:10 sek.

Czwórki bez sternika: 1) Warsz. T. W. 7:19,5 sek., 2) Germania Królewiec 7:33.8 sek.

Ósemki o nagrodę senatu gdańskiego: 1) kombinowana osada z Królewca 6:28,9 sekg., 2) Arkon - Normanja Berlin 6:34,5, 3) kombinowana osada gdańska 6:46,6 sek., 4) bydgoskie PW.

Niesłychany epilog rządów mec. Linkego

Prezes P. Z. B. atakuje prasę

na walnem zebraniu, które powołuje do steru nowych ludzi

POZNAŃ, 23.6. — Tel. wł. — Walne zebranie PZB, odbyte w niedzielę w Poznaniu pod przewodnictwem p. Henryka Linkego, nie przyniosło, jak było do przewidzenia, żadnych specjalnych niespodzianek. Państwowy Urząd W. F. reprezentowany był przez delegata do PZB kpt. dr. Rettingera. Za wyjątkiem Białegostoku i Wołynia, reprezentowane były wszystkie okręgi, dysponujące razem 258 głosami. Poznań 60 gł., delegat por. Łapiński, Warszawa 34 gł. — adwokat Fogiel, Śląsk — 25 głosów, por. Kasprzyk, Łódź — 24 gł. — p. Taubwurcel, Lublin — 20 głosów, pułk. Grefner, Lwów — 19 gł., por. Szyba. Pomorze — 17 gł., por. Koprowski, Wilno — 15 gł., p. Popiel, Kraków — 13 gł., p. Moskal i Stanisławów — 14 gł., p. Sobkiewicz.

Obrady nie stały na poziomie godnym związku państwowego. W dyskusji nie poruszano spraw zasadniczych, rozdrabniając się w szczegółach i szczegółkach, nie mających większego znaczenia. Winę ponoszą w równej mierze przewodniczący, ustępujący zarząd jak i delegaci. Chociaż dyskusja nie miała momentów gwałtownych, zanosiło się w pewnym momencie na zerwanie obrad, bowiem członkowie ustępującego zarządu w pewnej chwili, czując się dotknięci zwrotem w przemówieniu adw. Fogla opuścili salę obrad. Przewodniczący zarządził 5 min. przerwę, mimo to zatargu nie załagodzono i dopiero apel kpt. dr. Rettingera uspokoił umysły i obrady potoczyły się dalej.

Ponieważ sprawozdanie rozesłano już poprzednio do okręgów, zrezygnowano z odczytania. Jedynie prezes PZB adw. Linke uzupełnił je krótkiem przemówieniem, poczem jako pierwszy w dyskusji zabrał głos delegat z Warszawy p. Leniewski. Drugim skolei mówcą był p. Fogiel, który domagał się innego traktowania przez PZB okręgów, bowiem — jak mówił — wyszły one już z okresu niemowlęcego i obecnie musi się skończyć stosunek profesora do ucznia.

Na wysunięte zarzuty odpowiadali pp. prezes Linke, skarbnik Nowicki, sekretarz Rybarczyk, por. Łapiński, przewodniczący WSS Bielewicz, przewodniczący wydziału sportowego Cynka, dalej delegat Śląska por. Kasprzyk, inż. Keller ze Śląska, delegat Lublina por. Kaja, delegat Krakowa sierż. Moskal, nie wnosząc żadnych ciekawszych momentów. Ustępującemu zarządowi udzielono na wniosek komisji rewizyjnej jednogłośnie absolutorjum.

Następnie ustępujący prezes adw. Linke wręczył prezesowi Warty p. Kuczykowi za drużynowe mistrzostwo Polski puhar, ufundowany przez sędziów dla uczczenia ś. p. Ottona Landecka.

Budżet zwyczajny przyjęto w wysokości 7.500 zł. w dochodach i rozchodach, budżet nadzwyczajny deficytowy, a mianowicie w rozchodach 24,800 zł., w dochodach 10.400 zł, czyli 14,400 niedoboru. Rozchód preliminuje się następujący: pensje trenera olimpijskiego 11,200, pierwszy obóz przedolimpijski 24 osoby przez 6 tygodni — 5,400 zł., drugi obóz olimp. 16 osób przez 4 tygodnie — 2,600 zł., trzeci obóz olimp. 16 osób przez 4 tygodnie — 2,600 zł., koszty wypraw olimp. 3.000 zł.

Po załatwieniu tych spraw wybrano komisję matkę w składzie adwokat Linke, por. Łapiński, Leniewski, por. Kasprzyk i dyr. Konopka w celu uzgodnienia listy nowego zarządu. Zarządzona 10 m. przerwa przeciągnęła się przeszło godzinę w rezultacie wszystkiemi głosami przeciw głosom Pomorza, wybrano nast. zarząd: prezes — dyr. Kuczyk (prezes Warty): wiceprezesi — dyr. Głowacki i inż. Suligowski, sekretarz — Rybarczyk, skarbnik — Nowacki, przewodniczący wydz. sport.—p. Cynka, przew. wydz. spraw sędz — por. Łapiński, gospodarz — Zapłatka, radni — Suszczyński i inż. Kurzewski, kronikarz — Weselik, referent zdrowia — dr. Szulc. Kapitana sportowego nie wybrano, a dokonano tego dopiero pod koniec zebrania po odrzuceniu wniosku o zniesienie na rok bież. funkcji kapitana sport. Kapitanem sport. został p. Bielewicz większością głosów, co w konsekwencji doprowadziło do zatargu, bowiem Warszawa po wyborze p. Bielewicza na kapitana sportowego oświadczyła, że udziału w pracach zarządu brać nie będzie, ustosunkowuje się do zarządu negatywnie i rezygnuje z urządzenia meczu między państwowego Niemcy — Polska we wrześniu w Warszawie.

Komisję rewizyjną wybrano w składzie nast.: Pawłowski, dyr. Konopka i Jaworski. O godz. 14.30 zarządzono przerwę, wybierając komisję, która miała ustalić termінarz i przedyskutować wnioski.

Na zakończenie krótko musimy jeszcze poruszyć b. dla nas niemiłą sprawę bezpodstawnego i niezwykłego w formie ataku, ustępującego prezesa adw. Linkego na prasę. Dał mu należytą odprawę delegat warszawski, mec. Fogiel, oświadczając, że prasa w r. ub. więcej zrobiła dla boksu, aniżeli 10 zarządów PZB.

Wrogi stosunek do prasy zarządu PZB oraz poszczególnych wydziałów znany jest nie od dzisiaj.

Chociaż ataku ustępującego prezesa obecni na zebraniu dziennikarze nie mogli pozostawić bez odpowiedzi, w zrozumieniu swoich obowiązków nie opuścili zgromadzenia, jak to np. przy drobnym incydencie zrobili członkowie zarządu, wychodząc z sali i uniemożliwiając temsamem prowadzenie dalszych obrad. Do głosu zgłosił się członek zarządu poznańskiego oddziału Zw. Dziennikarzy Sport. p. red. Prytyś, który w imieniu zarządu poznańskiego oddziału po porozumieniu się z obecnymi kolegami odczytał następujący protest:

„W sprawozdaniu prezesa PZB mec. Linkego padło szereg zarzutów

lewicz, dotychczasowy przewodniczą pod adresem prasy sportowej. Padły m. in. słowa o szantażu, robocie antysportowej, nieuczciwej robocie na wiersze: p. prezes groził prasie P. U. W. F. W imieniu zarządu oddziału poznańskiego Zw. Dziennikarzy Sport. R. P. zakładam protest przeciw uogólnianiu zarzutów godzących w cześć dziennikarzy sportowych i proszę o zaprotokułowanie tego protestu. Zaznaczam, że zakładając protest nie uważamy sprawy tej za załatwioną".

Niewątpliwie incydentem tym zajmie się walny zjazd prasy sportowej w Wilnie, odbywający się w ciągu b tygodnia, bowiem pamiętać należy, że p. adw. Linke przemawiał w imieniu **Zarządu Polskiego Zw. Bokserskiego.**

W dalszym ciągu obrad ustalono terminarz spotkań międzynarodowych, który przedstawia się następująco: 1 września Polska — Niemcy w Warszawie, 6 października Polska — Czechosłowacja w Poznaniu, 1 i 3 listopada dzień PZB, z wyjątkiem Warszawy, która tego dnia walczy w Berlinie z reprezentacją tego miasta. W grudniu Czechosłowacja — Polska w Czechosłowacji. Terminów dalszych spotkań nie ustalono.

Miejscem mistrzostw Polski na wniosek Łodzi będzie w nast. roku Łódź, a gdyby zaszła przeszkoda, podobnie jak w r. bież. odbędą się mistrzostwa w Warszawie. Dalej przyjęto wnioski, zmierzające do zmiany regulaminu lub statutu za wyjątkiem wniosku, aby w mistrzostwach drużynowych okręgu rozgrywano mecze dwukrotnie, czyli z rewanżem. Pozostawiono to do uznania poszczególnych okręgów.

Niedziela na terenie Warszawy

Finałowe rozgrywki w siatkówce męskiej kl. B odbyły się na boisku ŻASS w ubiegłą sobotę i niedzielę przy udziale następujących czterech zespołów: YMCA, ŻASS, Iskry i Skry. Nieoczekiwanie poziom zawodów był bardzo wysoki, zwłaszcza YMCA, ŻASS i Iskra zaprezentowały się z jaknajlepszej strony. Pierwsze miejsce i awans do kl. A przypadło zupełnie niespodziewanie drużynie Iskry, która pokonała wszystkie zespoły po ciężkich trzysetowych walkach. Faworyt rozgrywek — YMCA, zlekceważył przeciwników, wystawiając b. osłabioną drużynę bez Bednarka, Wilamowskiego, Koszarowskiego i częściowo Stajewskiego, który na skutek zwichnięcia palca nie mógł grać w niedzielnych rozgrywkach. Nie ulega wątpliwości, że YMCA w swym najlepszym składzie mistrzostwo zdobyłaby bezapelacyjnie, będąc zresztą obok mistrza Polski — AZS najsilniejszą drużyną Warszawy.

Zespół zwycięzców — Iskra, przedstawia drużynę zupełnie jednolitą i wyrównaną, dobrze zgraną, a pozatem umiejącą wykorzystać błędy przeciwnika w decydujących chwilach. Drużyna wystąpiła w następującym składzie: Bieńkowski, Kobyliński, Mieszczarek, Jastrzębski, Bazylczuk i Kacalak, przyczem trzej ostatni wysuwają się na czoło zespołu.

YMCA, jak już wyżej wspomnieliśmy osłabiona brakiem czołowych zawodników zawdzięcza drugie miejsce jedynie doskonałej grze Meyry i Menela.

Drużyna akademików żydowskich ŻASS poczyniła ostatnio znaczne postępy i była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, a nawet niewiele brakowało, by tytuł mistrza przypadł jej w udziale. Na czoło zespołu wysuwają się Hager, Goldberg i Flancman.

Skra była najsłabszym zespołem rozgrywek, a jedynie Stryjek, podobnie jak w koszykówce, był najsilniejszą jednostką robotniczej drużyny.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: ŻASS — Skra 2:0 (15:9, 15:8), wyróżnili się Hager i Goldberg z ŻASS'u. Iskra — YMCA 2:1 (8:15, 17:15, 15:9) niespodziewana porażka kandydata na mistrza, w której jedynie dobrze grał Stajewski. Iskra — ŻASS 2:1 (15:6, 10:15, 16:14). Niezwykle zacięta i ładna gra obu zespołów. YMCA — Skra 2:0 (15:9, 15:8). YMCA gra w piątkę, łatwo odnosząc zwycięstwo. YMCA — ŻASS 2:1 (15:12, 13:15, 15:12). Doskonale grali Meyro i Menel w YMCA, Hager i Goldberg w ŻASS-ie. Iskra — Skra 2:1 (15:9, 16:18, 15:7).

Ostateczna punktacja: 1) Iskra 3 pkt., 2) YMCA 2 pkt., 3) ŻASS — 1 pkt. i Skra 0 pkt.

B. K.

WARSZAWSKA KLASA A

W mistrzostwach klasy A WOZPN padły w niedzielę następujące wyniki:

Skoda — Polonia 5:0 (4:0). Skoda dzięki wielkiej przewadze w pierwszej połowie zapewnia sobie wysokie zwycięstwo. Bramki zdobyli Marjan 4 i Skwarczewski 1. Sędziował p. Bednarski.

PZL — Orkan 2:2 (1:0). Jeden z faworytów do tytułu mistrza Orkan stracił niespodziewanie punkt na... pół minuty przed końcem meczu. Do tej chwili Orkan prowadził 2:1, dzięki bramkom zdobytym przez Wesołowskiego i Matysiaka, na chwilę przed końcem wyrównał dla PZL Gilewicz, autor pierwszej bramki.

Warszawianka Ib — Legja Ib 3:0 w. o. Świt — Bar Kochba 3:0 w. o. Zarówno Legja jak i Bar Kochba do spotkań się nie stawiły, wobec czego przeciwnikom przypadły po dwa punkty. Nie doszedł również do skutku mecz AZS — PWATT bowiem sędzia Bergtahl uznał boisko po burzy za niezdatne do gry.

W grupie R.P.A. Drukarz pokonał Czarnych 3:0 (1:0). Wszystkie trzy bramki zdobył Dyja. Skra zwyciężyła Drukarza 2:1 (1:0). ze strzałów Smosarskiego II i Kuklińskiego a Marymont — Czarnych 1:0 ze strzału Burzyńskiego. Najciekawsze spotkanie rozegrały Gwiazda — Elektryczność 3:2 (0:2). Elektryczność do przerwy panuje na boisku, ale po przerwie kapituluje. Bramki dla Gwiazdy zdobyli Frajman i Szulzinger.

MECZ PIŁKI WODNEJ o mistrzostwo stolicy w klasie A pomiędzy drużynami AZS — Żagiew.

Żagiew 5:0 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szatkowski (3), Thiem 1, Złotkowski — jedną.

RUN NA CIECHOCINEK!

Do Okręgu Warszawskiego P.Z.P. wpłynęły już zgłoszenia do mistrzostw stolicy, które odbędą się jak wiadomo poraz pierwszy poza jej obrębem, a mianowicie w Ciechocinku.

Legja na listę zgłoszeń wpisała aż 26 nazwisk ze Szraibmanami I i II, Choiną, Kossowskim I, Zubowiczem, Trzebinią, Smoderkiem, oraz Stańczykówną, Chomiakówną, Zatonówną, Matecką, Adamowską, Dąbrowską i t. d. na czele.

Wśród zgłoszonych przez A. Z. S. widzimy: Makowskiego, Karpińskiego i Gumkowskiego do konkurencyj w stylu dowolnym, Bogutha i Masznera do klasycznych i Jastrzębskiego do 100 m. nawznak. Oprócz tego akademicy wystawiają po trzy zespoły do 3x100 mtr. st. zmiennym i 4x200 mtr. Sztafeta st. zmiennym obsadzona będzie przez zawodników już wymienionych, natomiast dowolna składać się będzie z następujących zawodników: Karpiński, Makowski, Olszewski i Gumkowski.

AZS. wystawia również silny zespół kobiecy. Znajdujemy tam nazwiska sióstr Mellinówien Marji i Walerji, Lehmwaldówny, Holfeierówny, Jastrzębskiej i Rybickiej. Zawodniczki te obsadzą również obie sztafety.

Razem liczba zawodników zgłoszonych przez akademików przekracza 20-stkę.

Dalej obficie zameldował się Delfin zgłaszając jedenastu zawodników z Bocheńskim na czele i jedną zawodniczkę — Morawską.

Ostatnim zgłoszonym klubem jest Z.A.S.S. z swoimi trzema zawodniczkami i jednym mężczyzną.

Nie uwzględnione zostały natomiast zgłoszenia Żagwi, która nadesłała ich tuziny. Zarząd nie uznał tych zgłoszeń ze względu na nieopłacone dotąd składki członkowskie, a nawet wpisowych za mistrzostwa kl. II i III.

Wobec wyjątkowo obfitych zgłoszeń zarząd okręgu znalazł się w trudnej sytuacji, bowiem Ciechocinek postawił za warunek, że całość ekspedycji nie może przekroczyć 60-ciu osób.

W tej chwili zanosi się jednak na przekroczenie tego limitu, wobec czego zarząd okręgu zwrócił się do zdrojowiaska z prośbą o powiększenie kontyngentu na 70 osób, co znając przychylne stanowisko Ciechocinka będzie spewnością uwzględnione.

Kołcz I mistrzem Lwowa

Pokazówka Hebda-Jabłoński

Tenisowe mistrzostwa okręgu lwowskiego obfitowały pod koniec w dość liczne niespodzianki. Szczególnie gra pojedyncza panów, ze względu na bardzo wyrównaną klasę wszystkich rakiet, miała przebieg ciekawy. Do ostatniej rozgrywki zakwalifikowali się Kołcz I i rewelacyjny Kurman. Kołcz I uporał się poprzednio dość gładko z Menkesem a następnie z Jabłońskim I (Pogoń). Jabłoński w ćwierćfinale wyeliminował Pohorylesa. Drugi finalista Kurman wygrał poprzednio z Kustanowiczem i Jabłońskim II z LKT.

Przebieg gry pojedyńczej panów był nast: Kurman — Kustanowicz 6:0, 9:7, Jabłoński II — Stahl 6:4, 6:3, 6:1, Kupczyński — Klemensiewicz 6:0, 7:5, Menkes — Arski 6:2, 6:2, Jabłoński I — Pohoryles 3:6, 6:3, 6:3, Kołcz I — Menkes 6:1, 6:1, Kurman — Jabłoński II 6:2, 6:8, 6:2, Kołcz I — Jabłoński I 6:2, 6:4, Jabłoński I — Pohoryles 3:6, 6:3, 6:4.

W finale Kołcz I zwyciężył zasłużenie Kurmana, będąc bardziej wytrzymałym. W pierwszym secie przeważa Kurman, który za swą mądrą, przemyślaną grę zbiera liczne oklaski. Kołcz jest w tym secie znacznie słabszy i w żaden sposób nie może sobie poradzić ze skracanemi piłkami Kurmana. W następnych setach jednak Kołcz panuje niemal całkowicie korcie, gra przeważnie bardzo ostremi drajwami, wykończając doskonale piłki przy siatce. Ostatecznie spotkanie kończy się zwycięstwem Kołcza 5:7, 6:1, 6:2, 6:2, który temsamem zdobywa mistrzostwo okręgu.

W grze pojedyńczej panów drugiej klasy doprowadzono rozgrywki już do półfinału. Wyniki przedstawiają się nast.: Janas — Staszek 6:0, 6:2, Majewski — Kotowicz 7:5, 6:2, Majewski — Potworowski 6:3, 6:3, Kupczyński — Mączyński 6:4, 6:4, Fabry — Mączyński 6:2, 6:1, Górawski — Janas 1:6, 9:7, 6:2, Tenenbaum — Arski 6:3, 6:4, Kupczyński — Wojtasiewicz 6:4, 6:4, Majewski Mączyński 6:2, 6:3, Tenenbaum — Frenkiel 6:3, 6:3, Tenenbaum — Majewski 6:2, 6:4, Kupczyński — Fabry 1:6, 8:6, 6:0, w finale który rozegrany zostanie w poniedziałek, spotkają się Kupczyński — Tenenbaum.

W grze pojedyńczej pań finał rozegrała Orzechowska ze Szwajcerową, wygrywając 6:2, 6:2. W półfinale Orzechowska pokonała Dmytrównę 6:2, 6:8, 6:7, a Szwajcerowa — Orłowską 7:5, 6:3.

W grze pojedyńczej juniorów w półfinałach Golcz wygrał z Cholinerem 6:2, 7:5, a Bystrzanowski 6:2, 7:5, Steil — Heksel 2:6, 6:1, 6:2, Steil — Golcz 1:6, 6:3, 6:2. W finale Staszek pokonał Zakrzewskiego 4:6, 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów osiągnięto nast. wyniki: Steil, Stencel — Górawski, Janas 6:4, 6:2, bracia Mączyńscy Klemens, Neuman 6:3, 6:1, Jabłoński I, Kurman — Menkes, Tenenbaum 5:7, 10:8, 6:1, Kołcz I, Jabłoński II — Fabry, Strachocki 6:2, 6:3, Stahl, Stencel — Pohoryles, Kołcz II 3:6, 6:4, 6:4. Dokończenie turnieju nast. w poniedziałek.

Ponadto poza konkursem rozegrano dzisiaj mecz pokazowy Hebda — Jabłoński I. Zwycięstwo odniósł Hebda w trzech setach 6:3, 2:6, 6:2. Spotkanie stało na dość dobrym poziomie do czego głównie przyczynił się Jabłoński, który całkowicie dostroił się do gry swego partnera. Hebda początkowo lekceważył sobie przeciwnika, następnie jednak wziął się bardzo poważnie do pracy i zaprezentował cały swój bogaty repertuar. Jabłoński w spotkaniu tem rozegrał jeden z najlepszych swych meczów w obecnym sezonie. Dysponuje on wcale dobrym serwisem oraz silną długą piłką. Słabym punktem jest natomiast obawa przed grą przy siatce do której zresztą bardzo rzadko dochodzi oraz nieszczególne zagrania z połowy kortu.

PRZEMYŚL. O mistrzostwo kl. B. Hagibor — S. K. S. „28" 5:0. Pod koniec zawodów publiczność wpadła na boisko, jednak porządek został przywrócony. Elektrownia — Czuwaj (Mościska) 4:3 (0:2). Drużyna harcerska prowadziła do 70 minuty 3:1.

TARNÓW. Tarnovia — Cracovia I b. 3:1 (2:1).. Zawody o mistrz. kl. „A". Tarnovia bez Jachimka, Krawczyka, Lacha i Piechnika mimo to była drużyną lepszą od słabej rezerwy Cracovii. W Tarnovii podobali się obrońcy Żabno i Mróz oraz Anioł w pomocy i Gofron na lewem skrzydle u gości dobre skrzydła. Bramki zdobyli dla zwycięzców Gofron i Wychodil, samobójcza, dla pokonanych Golasa. Sędziował p. Wiśniowski nienadzwyczajnie.



Joksz, świetny obrońca Garbarni, przeniósł się w ub. tygodniu do Warszawy. Według krążących pogłosek, ma on grawitować ku drużynie Warszawianki. Kierownictwo klubu Garbarni nic jednak o tem nie wie!

Seidner a nie Schneider, jak mylnie wypadło naskutek złej transmisji telegonicznej, prowadził mecz piłki nożnej Wisła — Warszawianka.

Niemiecka reprezentacja piłkarska wyjeżdża na Północ. 27 b. m. grać będą Niemcy w Oslo z Norwegją, a 30 b. m. ze Szwecją w Sztokholmie. Udział bierze w ekspedycji 17 graczy: Jakob i Buchloh (bramkarze); Janes, Tiefel, Busch (obrona); Gramlich, Goldbrunner, Zieliński, Münzenberger (pomoc); Lehner, Siffling, Hohmann, Conen, Fath, Kobierski, Rohwedder, Szepan i

Bez oprawy mistrzowskiej

ale z porcją sensacyj odbyły się finały hazeny

ŁÓDŹ, 21.6. Mistrzostwa Polski w hazenie spadły do roli podrzędnej imprezy. W przepisowym terminie zgłoszone było pięć drużyn, w międzyczasie odwołał swój przyjazd lwowski Dror, następnie zamiast Cracovii miała przybyć Jutrzenka tarnowska. Ostatecznie jednak na starcie stanęły tylko drużyny lokalne i Polonja warszawska. W tych warunkach turniej rozpisany na cztery dni ograniczył się do... trzech spotkań.

W piątek, pierwszego dnia mistrzostw rozegrano właściwy finał. Mistrzowski zespół Polski IKP, świetnie dysponowany we wszystkich linjach, rozniósł Polonję 10:2. Polonja grała bez swej reprezentacyjnej bramkarki Stefańskiej. Słabo wypadła też linja obrony, w pomocy natomiast bardzo dobra była Duchówna. W ataku całkiem dobrze wypadły Kamecka i Olczakówna, zbyt powolna była Szmidtówna.

Pierwszą bramkę dla łodzianek zdobyła Janicka, w chwilę potem Gruszczyńska, a trzecią zapisała na swe konto świetnie grająca Glażewska. Teraz na moment dochodzi do głosu Polonja, dla której Szmidtówna zdobywa pierwszą bramkę. Jeszcze jeden punkt zdobywa Gruszczyńska i jest przerwa. Po zmianie stron przewaga łodzianek jest już zupełna. Dalszym łupem bramkowym podzieliły się: Glażewska (jeszcze 3), Gruszczyńska (2) i Kamecka. Podnieść jeszcze należy wcale dobrą grę bramkarki łodzianek, Ozdobianki.

W sobotę H.K.S. pokonał Polonję w stosunku 9:6, prowadząc do przerwy 5:1. Naogół gra wyrównana zwłaszcza w drugiej połowie. Mecz odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych, przy ulewnym deszczu i na śliskim terenie. HKS jako całość wypadł lepiej, ponad poziom wybijała się tu Połomska. W Polonji na uwagę zasługują Olczakówna i Szmidtówna, której jeden „świder" był swego rodzaju marjstersztykiem. Bramki zdobyły dla HKS-u Połomska 5 i Hołyszewska 4, dla Polonji Szmidtówna 3, Olesińska 1 i Olczakówna 2. Zainteresowanie turniejem nadspodziewanie duże.

ŁÓDŹ, 23.6. — Tel. wł. — Przy zupełnych ciemnościach odbył się dziś finał mistrzostw hazeny. Zapowiadał się on sensacyjnie, gdyż harcerki prowadziły 2:0 ze strzałów Kołyszewskiej i Połomskiej. Wyrównanie uzyskują Gruszczyńska i Glażewska, lecz raz jeszcze HKS prowadzi 3:2 dzięki akcji Połomskiej. IKP walczy jednak dalej i powtórnie wyrównuje przez Gruszczyńska, a Glażewska i Janicka ustalają wynik na 5:3. Tytuł mistrza Polski pozostaje w tych samych rękach.

JAN BALL 33)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

ROZDZIAŁ XI

— Więc to dzisiaj walczy Schmeling o mistrzostwo!

Berry Bendt, mały aktor, ale wielki miłośnik sportu, wyprostował dodatek nadzwyczajny i zagłębił się w prognozę walki.

Chłopiec zawinął się na pięcie i pobiegł dalej ulicami wytwórni.

— Extrablatt! Extrablatt!

Anny podniosła głowę z szezlonga.

— Schmeling?... Ten bokser?

Coś jej się przypomniało, coś plątało po głowie. O tym bokserze pisała jej praska koleżanka, tancerka kabaretowa wielkiej klasy. Zapoznali się jeszcze w Ameryce, razem wracali statkiem, a potem ta mała naciągnęła go na „zwiedzanie Pragi".

Siedział tam kilka tygodni. Odwiedził wszystkie teatry, zajrzał do muzeów, złożył nawet wizytę w praskim uniwersytecie Karolińskim, a potem rozpoczął wędrówkę od kina do kina, od kabaretu do kabaretu, od winiarni do winiarni.

Prasa całego świata pisała o zaręczynach najlepszego pięściarza niemieckiego. Czytali te wiadomości, pokazywali je sobie nawzajem i serdecznie zaśmiewali się z tych plotek, któremi otoczone być musi każde żywsze uczucie ludzkie.

Wtenczas Lusette, tancereczka o maleńkich piersiach i kształtnych nogach, napisała do Ondry ten radosny list, w którym napół serjo, napół żartem przedstawiała jej swego „narzeczonego". Z fotografji wywnioskowała Anny tylko tyle, że ten kawał chłopa w niczem nie przypomina tradycyjnego niemieckiego Zygfryda.

— Dałabym mu raczej rolę Dżingis — Chana! — pomyślała Anny i wyrzuciła list i fotografję do kosza.

I oto, proszę, ten Schmeling ma walczyć o mistrzostwo świata!

— To znaczy Berry, że on jest jednym z najsilniejszych bokserów na świecie, prawda?

— No tak, głupiutka gąsko! To przecież finał! Na placu pozostało tylko dwu pięściarzy: Max i Sharkey.

— Anglik?

— Amerykanin, kto wygra, ten zostanie mistrzem.

— No i co?

— Jakto — co? Mistrz, pierwsze miejsce, sława, owacje!

— A pieniądze?

— Pieniądze też! Max dostanie 200.000 dolarów za te pół godziny, to jest tyle, ile Marlena zarabia kręceniem w ciągu pół roku, a ty — w ciągu trzech lat.

— A ty nie zobaczysz takich pieniędzy nigdy w życiu — odcięła się Anny. Była zła, że przypominano jej o istnieniu lepiej płatnych aktorek.

— Myślisz, że Schmeling wygra?

— Powinien! To znakomity technik, zimny, wyrachowany, bez nerwów. Widziałem go trzy razy, jak kładł swoich przeciwników. Wierzę w Maxa i dziś przy radjo będę się starał pomóc mu na odległość.

— Na wszystkie stacje.

— Więc jest transmisja?

Anny zaczęła coś kombinować w swojej blond główce.

Po skończonym dniu pracy wstąpiła do magazynu i zafundowała sobie odbiornik.

— Taki, żeby było słychać Pragę i New York!

●

Maxowi po rozstaniu z Bülowem zaczęło wieść się, jak z płatka. Musiał wprawdzie walczyć z Montem, ale mecz ten nie zakończył się żadnemi komplikacjami. Może zresztą i lepiej, że po wyzdrowieniu dostał na początek słabego przeciwnika.

Potem dostał dwa małe nazwiska i wreszcie Johnny Risco. Wygrał przez nokaut.

W Niemczech oczekiwano na niego jak na bohatera. Hamburg ofiarował obywatelstwo honorowe, burmistrz wygłosił w porcie długą mowę, nadsyłano mu dziesiątkami telegramy i gratulacje. Max stanął za jednym zamachem w tym samym rzędzie narodowych bohaterów Niemiec, co Hünenfeld i Kohl — zdobywcy Atlantyku, co Emil Jannings, „Graf Zepelin" lub najszybszy parowiec świata „Bremen".

Rok temu, w czerwcu 1929, wygrał z Paolino. Kamiennego Baska nie zdołał powalić na ziemię, ale zwycięstwo punktowe Maxa nie było przez nikogo kwestjonowane.

W boksie amerykańskim wirowało wówczas i kotłowało się. Z chaosu wyrastać zaczęła sylwetka Jack Sharkeya, najbardziej pechowego pięściarza Stanów, który raz już otarł się o mistrzostwo i został brutalnie odepchnięty przez Dempseya.

Wreszcie sprawy dojrzały do podpisania kontraktu. Wynaleziono sposób na odczepienie się od wiecznych pretensyj Bülowa: zasłonięto boks filantropją. Spotkanie Sharkey — Schmeling o mistrzostwo świata wzięła pod swoją kuratelę pani Hearst, żona największego wydawcy gazet na świecie i protektorka amerykańskiej „Kropli mleka". Czysty dochód miał pójść na tę instytucję. No i proszę, niech ten śmieszny Bülow spróbuje wszcząć awanturę i przeszkodzić pani Hearst w niesieniu pomocy biedzie! Niech spróbuje walczyć o wpływy, o procenty! 20 miljonów dzienników Hearsta, opuszczających codziennie prasę, porwie go na kawałki, a opinja publiczna zabroni przyjazdu do Stanów!

Bülow siedział cicho i tylko z łam znienawidzonego Hearsta dowiadywał się o przygotowaniach Maxa do wielkiej walki.

Kontrakt miał obok zwykłych klauzul jedno zastrzeżenie: w razie zdobycia tytułu Schmeling obowiązuje się wystąpić przed upływem roku. Max bronił się przed tym paragrafem, jak przed zarazą, ale Komisja Nowojorska obstawała uparcie i postawiła wreszcie na swojem.

Dla pozorów kompromisu zgodzono się zato na uznanie ciosów poniżej pasa, jako niedozwolonych. Pod wpływem sztuczek Phil Scotta i chronicznego nadużywania tego przepisu, amerykańskie władze pięściarskie skłaniały się do zniesienia tego paragrafu w walce o mistrzostwo.

Ale prasa nie pisała o tem i nie wiedziała tego cała Ameryka, że Max przyjechał do Nowego Jorku chory, zmęczony ostrą grypą, wycieńczony przedwczesnem opuszczeniem łóżka, słowem w stanie zdrowia dalekim od top-fit.

(D. c. n.).

Jak to było na Long Island

Garść ciekawych szczegółów z meczu Braddock-Baer

W jaki sposób Braddock zdołał pokonać Baera, w jaki sposób 30-letni weteran potrafił przetrzymać straszliwe ciosy „Pięknego Maxa", pod którymi Schmeling i Carnera padali bezsilni, nieprzytomni? Odpowiedź, że Jim Braddock osiągnął niebywałą, najwyższą formę w swej karjerze — jest stanowczo niewystarczająca. Chcemy bardziej konkretnych uzasadnień, chcemy szczegółów tej sensacyjnej batalji.

Otrzymamy je przeglądając dzienniki nowojorskie z 14 czerwca, a więc z pierwszych godzin po walce..

Nie będziemy tu podawali przebiegu każdej rundy z osobna, nie jest ważne ile celnych ciosów zainkasował Baer, a ile Braddock. Ważniejsze jest jaką stosowali taktykę, co w rzeczywistości przyniosło triumf jednemu, a sromotną porażkę drugiemu. Sromotną, gdyż dziś wiemy napewno, że Baer przegrał zupełnie wyraźnie, zgodnym werdyktem wszystkich sędziów.

O ile Braddock jaknajstaranniej przygotował się do meczu, o tyle Baer liczył jak zwykle na swój piekielny cios i nonszalancję, która zapeszał poprzednio już niejednego przeciwnika. Z jednej strony stał clown, z drugiej człowiek, walczący nietylko o sławę, ale poprostu o dalszą egzystencję, o życie swoje i swojej rodziny. Jim walczył z kompletną rezygnacją, pełen był przytem nadludzkiego wprost spokoju. Pierwsze trzy starcia wygrał wysoko, atakując bez przerwy lewym prostym szczękę, a prawym hakiem macając po żebrach.

Zakłady stały 8:1 za Baerem, a ściśle mówiąc za jego osławionym ciosem, przed którym przecie nikt dotychczas nie znajdował ratunku. Błaznujący przez pierwsze sześć minut Max wystrzelił ze swej katapulty w połowie trzeciej rundy i pokazało się, że... zakłady stoją stanowczo zawysoko... Jim nie upadł. Zrobił tylko płytki unik i pięść championa wylądowała na jego czaszce... Baer złamał dłoń i od tej chwili spraw była przesądzona. Gdy w piątem starciu Max nadwyrężył sobie jeszcze i lewą rękę, szanse jego na utrzymanie tytułu były już żadne...

Rzecz prosta, że o wypadku mistrza nie wiedział nikt z 25 tysięcy widzów. Jedyny Braddock odczuł na swojej głowie, że uderzenia Maxa sprawiają mu coraz mniejszą krzywdę... W szóstej, siódmej i ósmej rundzie Baer rzucił się do rozpaczliwego natarcia i zdobył przewagę. Również dziesiąte i jedenaste starcie przyniosło mu nadwyżkę punktów, ale następnie znów doszedł do głosu Braddock. Gdy po furjackim ataku w dwunastej rundzie Baer przegrał dwie rundy następne, uratować go od klęski mógł jedynie nokaut, na który, jak już wiemy, w żaden sposób nie mógł się zdobyć. Do tego jeszcze Max otrzymał kilkakrotnie ostrzeżenie, za faulowanie i bicie po gongu.

Wydanie ostatecznej decyzji nie nastręczało sędziom żadnych trudności. Po ogłoszeniu wyniku na ring wpadł Buddy Baer i ucałował brata. Max śmiał się i błaznował tak jak i podczas walki, ale nie rozgrzał tem publiczności i zeszedł do szatni żegnany bardzo ozięble. Za to Jim Braddock długo jeszcze zmuszony był przyjmować entuzjastyczne gratulacje wszystkich swoich przyjaciół i znajomych z New Jersey.

„Daily News" pisze, że Baer bardzo daleki był od formy, jaką w ub. roku demonstrował w walkach ze Schmelingiem i Carnerą. Błazeństwa jego sprzykrzyły się już amerykańskiej publiczności, a Braddock reagował na nie w ten sposób, że uderzał za każdym razem ilekroć tylko Max głupawo się uśmiechnął.

Maer oświadczył dziennikarzom, że nie założy więcej rękawic i wyjeżdża do swego majątku w Kalifornji, jednak jego manager Ancil Hoffman „pociesza", że do tego nie dopuści. Zresztą Maxowi potrzebne są przecie pieniądze, przytem podpisał on kontrakt na walkę ze zwycięzcą spotkania Carnera — Louis.

Braddock wyznał, iż podczas całego meczu ani razu nie był prawdziwie wstrząśnięty, a manager jego Joe Gould krzyczał głośno w ubieralni:

— Hurra, niech żyje Corn Griffin, jemu zawdzięczamy to wszystko.

Griffina pokonał Braddock w zeszłym roku i zwyciestwo to, oraz wygrana z Johnem Henry Lewisem zwróciło na niego uwagę matchmakerów i doprowadziła go w konsekwencji do spotkania z Art Lasky'm, a następnie z Baerem. Fakt, że Braddock od zwycięstwa z Lasky'm doszedł odrazu do walki o championat prasa nowojorska tłumaczy następująco:

Rokowania ze Schmelingiem przeciągały się tak, że Niemiec mógłby stanąć na placu dopiero we wrześniu, podczas gdy Baer, według regulaminu, musiał bronić tytułu w czerwcu, t. j. najpóźniej w rok po jego zdobyciu. Wobec przedłużenia się pertraktacyj ze Schmelingiem Madison Sq. Garden zamierzał przeciwstawić Baerowi Carnerę, jednak Włocha zakontraktował już wcześnuiej sprytny Mike Jacobs, zaciekły wróg i konkurent Garden. W tej sytuacji jedynym człowiekiem, który, spotykając się Baerem, mógł zagwarantować Madison Sq. Garden odpowiedni dochód stał się Jim Braddock.

Dochód z meczu na Long Island wyniósł według jednych dzienników 200 tys. dolarów, według innych 175 tysięcy, z czego Baer otrzymał 42½%, Braddock zaś 15%.

Jeszcze niedawno podziwiano temperament i fantazje Baera, przyrównywano go do Dempsey'a, prorokowano, że człowiek o tak niezwykłych warunkach fizycznych i bojowości nieprędko rozstanie się z tytułem. Obserwowano zewnętrzną powłokę, nie zaglądano do wnętrza. Okazało się, że Baer „bimba" sobie ze wszystkiego, nie wyłączając championatu. Ma wszelkie dane aby być mistrzem, ale... nie chce mu się c h c i e ć. Uderzał zawsze nieczysto — odpokutował teraz rozbiciem obu pięści.

Jim Braddock wykorzysta niewątpliwie cały rok, w ciągu którego nikt nie może go zmusić do ryzykowania tytułu i będzie zarabiał pieniądze, angażując się do łatwych spotkań, a może tylko do pokazówek. Boks zawodowy ma nowego mistrza świata wszech wag, ale dla Amerykanów jest Braddock czemś więcej. Urósł momentalnie do symbolu zwyciężającego ciężki los człowieka. Jednym potężnym skokiem dźwignął się z biedy, i stworzył nowe życie dla matki, żony i trojga małych dzieci.

Al. Reksza.



MAX BAER I JAMES BRADDOCK.
Pierwszy w błazeńskiej czapce operetkowego króla, drugi — z owiniętą głową — po treningu. Sylwetki te są symboliczne, dla stosunku dwu mistrzów do boksu.



PŁYWACY Z GLIWIC W KRAKOWIE
Niemiec Jaron (po prawej) gratuluje swemi koledze klubowemu Winklerowi zwycięstwa w biegu na 100 m. st. dowol. (1:06,4).



MAGDA LENKEY I ELSNER stoczyli emocjonujący pojedynek, zakończony zwycięstwem łodzianina. na 100 mtr. stylem dowolnym, przed znakomitą Węgierka.

Z puharem

wraca Wittmann z Tallina

Tallin, 21 czerwca.

W środę jeszcze rozegrałem finał w konkurencji o puhar Mac Kibbina, bijąc Szweda Nyströma 6:4, 6:2, 6:1. Miałem przez cały czas przewagę. Szwed poruszał się na korcie jeszcze gorzej ode mnie, to też łatwo mi przychodziło mijać go przy siatce. W ten sposób zdobyłem puhar Mac Kibbina po raz 3-ci zrzędu i wiozę go już do domu.

W finale mistrzostwa Tallina przegrałem z Lasnem 4:6, 6:4, 6:1, 6:0, gdyż już po dwóch setach zrezygnowałem z dalszej walki, nie chcąc się narażać na niebezpieczeństwo kalectwa. W drugim secie bowiem pośliznąłem się kilkakrotnie, raz nawet upadłem i zapoznawszy się bliżej z „gruntem" tego niebywałego kortu, postanowiłem więcej nie ryzykować. Dalsza gra była tylko formalnością.

W grze pań mistrzostwo zdobyła pani Nomnik, bijąc w finale panne Thomson (Szwecja) 6:3, 6:1. W grze mieszanej wygrała para Thomson — Nystrom, bijąc Nomnik Pukk 6:2, 6:4. W grze podwójnej panów zwyciężyli Lasn — Pukk, wygrywając ze Szwedami Nyström — Engdahl 6:2, 8:6, 6:0 po mało ciekawej grze.

E. Wittmann

List z Palestyny

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Tel - Aviv, w czerwcu.

Palestyna żyje teraz pod znakiem przygotowania reprezentacji, która wyruszyć ma do Aten na międzynarodowe Igrzyska Państw śródziemnomorskich, które obędą się 28 czerwca przy udziale Francji, Italji, Jugosławji, Egiptu i Palestyny w lekkiej atletyce. Grecy dokładają starań, by impreza w Stadjonie Olimpijskim wypadła jaknajlepiej.

Palestynę reprezentować właściwie będzie — Makabi, która od szeregu tygodni pod okiem specjalnych trenerów szkoli swych lekkoatletów.

Nie odpoczywają też i piłkarze, którym bardzo mało czasu zostało do końca sezonu. Sezon kończy się z chwilą nastania lata.

OSTATKI PIŁKARSKIE

Tropikalne upały nie pozwalają na rozgrywanie zawodów piłkarskich, to też od 1 lipca do września boiska piłkarskie świecą pustkami.

Ostatnio bawiła w Palestynie czołowa drużyna Egiptu — „National". Pierwszego dnia Egipcjanie spotkali się z reprezentacją Hapoelu i przegrali 0:3. Wynik nie odpowiadał przebiegowi gry, gdyż National wykazał dużo umiejętności piłkarskich, doskonałą technikę, jednak strzałowo byli goście niedysponowani.

Hapoel zawdzięczał swoje zwycięstwo przedewszystkiem bramkarzowi Bergerowi.

Drugiego dnia drużyna „National" zremisowała z Makabi. Wynik 1:1 nie jest odzwierciadleniem gry. Makabi w meczu tym grała wyjątkowo pechowo, wszystkie jej strzały mijały z centymetrowem odchyleniem bramkę. Pozatem gra była niezwykle interesująca, a przedewszystkiem fair.

AMBICJE BOKSERÓW

Także i bokserzy szykują się do większej imprezy. Najsilniejszym zespołem bokserskim w Palestynie jest teraz Hapoel—Tel-Aviv, w którego szeregach znajdują się byli Makabcusze z Polski. Opiekę nad formą i treningami sprawuje b. trener Makabi warsz. — Freitag. Kierownictwo Hapoelu czyni więc starania, by sprowadzić jakąś drużynę egipską lub syryjską. W każdymbądź razie już teraz zakontraktowano halę pod gołem niebem i szykują odpowiednie oświetlenie. Mecz ten odbędzie się wieczorem.

Najwięcej jednak życia wykazują w tej chwili w Palestynie sporty wodne.

Domeną tych sportów jest Haifa, gdzie mieści się wspaniały basen pływacki. W najbliższych dniach Makabi urządza w Haifie turniej pływacki z udziałem pływaków palestyńskich. Pozatem sprowadzone zostaną dwa zespoły waterpolistów z Bejrutu, Eufent Neptin i B. B. D.

DOMAGAMY SIĘ REFORM

Także w życiu organizacyjnem Palestyny panuje ożywienie ze względu na zbliżający się kongres Makabi, który ma się odbyć w lipcu w Pradze czeskiej.

Palestyna opracowuje wnioski, które w założeniu brzmią rewolucyjne. M. in. Palestyna wystąpi na kongresie z wnioskiem, aby Makabjada odbywała się co 5 lat!!

Aleksander Aleksandrowicz

Włosi przodują i w boksie

Turniej przedolimpijski amatorów w Paryżu

W Paryżu rozegrano wielki turniej, który ze względu na silną obsadę 64 zawodników z 9 państw nosić może słusznie miano „małej Olimpjady". Na turnicju tym miała startować Polska ale Francuzi nie szafowali zbytnio pieniędzmi, więc do Paryża nie pojechaliśmy. Wyniki szczegółowe rozegranego w ciągu dwu dni turnieju były następujące:

Waga musza: Matta (Wł) bije Klautschy (Sz), Ciatti (Luksemburg) bije Wildschauta (Holandja), Marcelline (Stany Zjednoczone) bije Conolly (Irlandja), Cornelis (Belgja) bije Sybille (Francja); półfinały: Matta bije Ciatti, Cornelis bije Marcelline, finał: Cornelis bije Matta, o trzecie miejsce Marcelline bije Ciatti.

Waga kogucia: Nieuwenburg (Holandja) nokautuje Oberto (Luksemburg); Healey (Irlandja) bije Fonteix (Francja); Sergo (Włochy) bije Navratila (Czechosłowacja), Legrand (Belgja) bije Kummra (Szwajc.); półfinały: Legrand bije Sergo, Nieuwenburg bije Healeya. Finał: Legrand bije Nieuwenburga; o trzecie miejsce: Sergo bije Healeya.

Waga piórkowa: Farfanelli (Włochy) bije Titela (Holandja), Roger (Belgja) bije Jelena (Czechosłowacja), Boessen (Luksemburg) bije Waltera (Francja), Hughes (Irlandja) bije Zurflueh (Szwajcarja). Półfinały: Farfanelli bije Rogera, Hughes bije Boessena. Finał: Farfanelli bije Hughesa, o III miejsce: Roger bije Boessena w. o.

Waga lekka: Fontaine (Francja) bije Baana (Holandja). Winkler (Belgja) bije Facchina (Włochy) przez t. k. o., Smith (Irlandja) bije Staehla (Szwajcarja) przez t. k. o., Chundela (Czechosłowacja) bije Wollschieda (Luksemburg). Półfinały: Fontaine bije Winkera, Smith bije Chundelę. Finał: Smith bije Fontaina; o III miejsce Chundela bije Winkera.

Waga półśrednia: Binazzi (Włochy) bije Claeysa (Belgja) przez k. o., Dekkers (Holandja) bije Coffeya (Irlandja), Clark (USA) bije Tritza przez t. k. o. Sancassiani (Luksemburg) bije Grieba (Szwajcarja). Półfinały: Binazzi bije Dekkersa, Clark bije Sancassiani. Finał: Clark bije Binazzi przez t. k. o., o III miejsce: Dekkers bije Sancassiani.

Waga średnia: Hrubes (Czechosłowacja) bije Flooda (Irlandja), Dekkers (Holandja) bije Despeaux (Francja), Bonadio (Włochy) bije Cremera (Belgja), Burren (Szwajcarja) nokautuje Fohlio (Luksemburg). Półfinały: Bonadio bije Burrena, Dekkers bije Hrubesa przez dyskwalifikację. Finał: Dekkers bije Bonadio; o III miejsce Hrubes bije Burrena w. o.

Waga półciężka: Neri (Włochy) bije Bapera (USA) przez dyskwalifikację, Michelot (Francja) bije Loddersa (Holandja), Graser (Luksemburg) bije Lapera (Belgja), Hearns (Irlandja) bije Graffa (Szwajcarja). Półfinały Michelot bije Neriego, Hearns bije Grasera. Finał: Michelot bije Hearnsa.

Waga ciężka: Mulligan (Irlandja) bije Gooijera (Holandja), Toussaint (Luksemburg) bije Marti (Szwajcarja), Scohy (Belgja) bije Navaillers (Francja), Nova przechodzi w. o. Półfinały: Nova (USA) bije Scohy, Toussaint bije Mulligana. Finał: Nova bije Toussainta, o III miejsce Scohy bije Mulligana.

W ogólnej klasyfikacji (za każde zwycięstwo dawano jeden punkt) wygrały Włochy 30 pkt., 2) Irlandja 24 pkt., 3) Belgja 22 pkt., 4) USA, 5) Holandja, 6) Francja i Luksemburg, 7) Czechosłowacja, 8) Szwajcarja.

Belgja i USA dały po dwu zwycięzców, Irlandja, Francja, Holandja i Włochy po jednym.



ROBERT PAUL PRZED SKOKIEM 760 CM. którym ustanowił rekord Francji, przymierza nowe pantofle.



JAN STRZELECKI jeden z młodocianych tenisistów Legji, zdobywca mistrzostwa Polski juniorów w grze podwójnej z Gotschalkiem.



NA TRYBUNIE QUENS CLUBU Jędrzejowska, inż. Eiger, Henrotin.



BOUSSUS, PIERWSZA RAKIETA FRANCJI został rozstawiony w Wimbledonie jako spadkobierca sławy Lacosta, Borotry i Locheta.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI